

REPUBLIKA

Rok X

LÓDŹ, NIEDZIELA, 17 LIPCA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 196

WOJNA DOMOWA W NIEMCZECH

W miastach niemieckich leje się krew. — Komuniści ustawiają barykady. — W Hanau dwie kobiety zostały zabite. — Lewica żąda interwencji Hindenburga.

Atak hitlerowców na rząd Papena.

Berlin, 16 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowej fali zaburzeń.

W Hanau podczas starcia bezrobotnych z policją, ta ostatnia na grad kamieni odpowiedziała salwą. Dwie kobiety zostały zabite. Kilkanaście osób odniosło rany.

Do krwawego starcia doszło na granicy niemiecko-holenderskiej, w miejscowości Emden. Komuniści ustawili barykady, z poza których ostrzelali pochód narodowych socjalistów. Policja interwenjowała przy użyciu broni palnej.

W miejscowości Wismar doszło również do wymiany strzałów. Kilku hitlerowców i komunistów odniosło rany.

W czasie zaburzeń w Zgorzelicach, kilku policjantów zostało ciężko rannych. Policja przeprowadziła szereg rewizyj, dokonując konfiskaty broni. Wiele osób aresztowano.

Berlin, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj przed południem, po powrocie kanclerza von Papena z Neudeck, odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy. Na wstępie obrad postanowiono roz-

szerzyć rozporządzenie o pomocy wschodniej na Bawarię.

Aczkolwiek wyniki konferencji w Neudeck nie są znane — przedostały się do wiadomości publicznej pogłoski, iż rząd otrzymał pełnomocnictwa do in-

terwencji w Prusach, w miarę zaostrzenia się sytuacji.

Berlin, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W odpowiedzi na protest wejmar- skich partii koalicyjnych, złożony bez-

Prowokacyjne manifestacje w Królewcu

w czasie zjazdu studentów niemieckich.

Królewiec, 16 lipca.

W ostatnich dniach odbył się tu zjazd studentów niemieckich z całej Rzeszy. Otwarcie zjazdu odbyło się bardzo uroczysto w obecności przedstawicieli władz.

Jeden z mówców podniósł, że tegoroczny zjazd „ma całkiem inne obliczenie niż zjazdy poprzednie, ponieważ nosi charakter wojskowy (?), oraz dlatego, że odbywa się w oderwanych Prusach Wschodnich.

Młodzież akademicka Niemiec jest piastunką myśli, że „sprawa wschodnia jest sprawą Niemiec“. Do zgromadzonych przemawiał również płk. Reichswehry w Reichenan, który podkreślił gotowość młodzieży do dobrowolnych prac przy fortyfikacji t. zw. trójkąta Halsber-

skiego. Burmistrz Królewca, Weber, zaznaczył, że „Prusy Wschodnie muszą być uwolnione od ucisku polskiej pięści“ (?).

Wieczorem odbył się pochód, do którego przemówił starosta krajowy, dr. Blumk: „Walka toczy się dalej — mówil on. — Niedobry szaład stale wyciąga rękę po naszą niemiecką ziemię. My jednak chcemy aby Prusy Wschodnie pozostały nazawsze niemieckimi.

Jednakże dopiero wtedy Prusy Wschodnie będą zupełnie bezpieczne, gdy kraj, który został od nas oderwany, wbrew prawu i rozumowi, znowu do nas powróci i gdy Prusy Wschodnie zostaną znowu terytorjalnie połączone z ojczyzną. To jest zadanie niemieckiego narodu na przyszłość“.

pośrednio na ręce prezydenta Rzeszy, przeciw niepraktykowanym metodom walk politycznych, uprawianym przez hitlerowców, narodowi socjaliści rozpoczęli gwałtowną kampanię nie tylko przeciw rządowi, atakując w pierwszym rzędzie ministra spraw wewnętrznych, von Gayla.

Prasa demokratyczna podaje cały szereg groźb, jakie wygłaszają narodowi socjaliści pod adresem rządu.

Goering, Goebbels, Strasser, Franck i inni przywódcy narodo-socjalistyczni zgodnie zarzucają Gaylowi, iż jest zbyt pobłażliwy dla lewicy i radykałów grożąc, że jeśli minister nie ukroczi działania tych partii — narodowi socjaliści „sami zrobią porządek“.

Narodowi socjaliści zdradzali się przytem, iż tylko do gen. Schleichtera mają pełne zaufanie.

„Jest to jedyny członek obecnego gabinetu — jak wywiódł poseł narodo-socjalistyczny, Kube, w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Królewcu — którego narodowi socjaliści uznają bez zastrzeżeń“.

Prasa demokratyczna widzi w zachowaniu się narodowych socjalistów zapowiedzi nowych prowokacji i uważa, że sytuacja w pełni dojrzała do bezpośredniej interwencji prezydenta Rzeszy.

Królewiec, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa komunistyczna donosi, że z ręki hitlerowców padło w Niemczech w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy 80 komunistów i socjalistów.

Tekst rezolucji rozbrojeniowej nie został jeszcze uzgodniony. — Ameryka nie zgadza się na projekt opracowany przez Benesa.

Genewa, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Narady nad tekstem końcowej rezolucji konferencji i, przed zakończeniem jej pierwszej sesji, trwają. Obecnie trudno ustalić, jakie postępy dokonywują się w rokowaniach.

Pewne zainteresowanie budzą trwające od paru dni rozmowy między delegatami brytyjskim i amerykańskim. Ameryka bowiem nie zgodziła się, jak dotąd, na projekt rezolucji, opracowany przez Benesa, a probowany przez większość delegacji.

Projekt ten zawiera sześć stron masywnego pisma i zawiera punkty,

które zostały już w rozmowach między członkami poszczególnych delegacji całkowicie uzgodnione.

Program konferencji na najbliższą przyszłość nie zawiera postulatów Ameryki.

Decydujące rozmowy zapowiedziane są na poniedziałek, po przyjeździe Herröta i Pawła Boncour.

Nie jest jeszcze pewnym, że uda się osiągnąć jednomyślność dla przyjęcia projektu tekstu rezolucji.

Genewa, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prace, związane z pierwszym czytaniem projektu układu.

Dzisiaj rozważana była kwestja roz-

brojenia moralnego w dziedzinach radia i kinematografii.

Skonkretyzowano dzisiaj punkt, dotyczący zapobiegania wyświetlaniu filmów, utrudniających zbliżenie pojedynczych narodów, lub obrażających inne narody.

W krajach, gdzie istnieje cenzura filmowa, odpowiednio zapobieganie wyświetlaniu takich filmów powierzono będzie cenzurze, w innych krajach — rządy muszą użyć w tym kierunku środków, jakie są w ich dyspozycji.

W dziedzinie radjofonii rządy mają zapobiegać rozsiewaniu fałszywych wiadomości i wygłaszaniu przemówień, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe, lub obrazić uczucia innych narodów.

Walka z dyktaturą w republikańskiej Hiszpanji.

Paryż, 16 lipca.

Z Madrytu donoszą, że związki zawodowe i partje socjalistyczne ogłosiły odezwę do robotników, w której zapowiadają walkę z dyktatorskimi zamierzeniami ze strony przywódcy radykałów Lerroux.

Projekt rozwiązania kortezów musi się spotkać z ostrym sprzeciwem, bowiem gdyby został urzeczywistniony, oznaczałoby to zamach stanu.

Madryt, 16 lipca.

W związku z niedawnym przemówieniem Lerroux, który zarzucił socjalistom wywieranie w Ionie rządu presji socjalistów ogłosili odezwę, propagującą prawdziwy bojkot Lerroux.

Odezwa ta wywołała wielką sensację. Stawia ona partję radykalną w trudnej sytuacji.

Nie było wybuchu

w fabryce prochu.

Warszawa, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z wiadomościami wczorajszej prasy warszawskiej o rzekomym wybuchu w Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomości te absolutnie nie odpowiadają prawdzie.

W rzeczywistości, dnia 14 b. m. w Zagożdżonie powstał w jednym z budynków fabrycznych drobny pożar, który w ciągu kilku minut został ugaszony. Spowodował on minimalne szkody w materiale, sięgające 3—4 tys. złotych.

Emisarjusze sowieccy

„werbuną“ polskich włościan.

Wilno, 16 lipca.

Władze K.O.P.-u ujawniły we wsi Turce zakonspirowane biuro werbunkowe, którego emisarjusze przeprowadzali werbunek polskich włościan na wyjazd do Rosji Sowieckiej, gdzie według zapewnien wysłanników Kominternu, mieli otrzymać pracę.

W związku z tem, na pograniczu polsko-sowieckim, w rejonie Michniewicze zatrzymano kilkunastu włościan, którzy z agitatorom komunistycznym na czele, usiłowali przekroczyć granicę.

Zlikwidowanie szajki przemytników.

Wilno, 16 lipca.

Od dłuższego czasu plagą pogranicza polsko-łotewskiego i litewskiego była szajka przemytników, doskonale orjentująca się w terenie i posiadająca własny wywiad wśród okolicznej ludności. W tych warunkach kilkakrotne oblawy okazały się bezskuteczne.

Ostatnio dopiero władzom K. O. P. udało się zlikwidować szajkę, aresztując jej przywódców w osobach: Józefa Kardzielisa i Przemysława Madziaka z Łotwy.

B. Kanclerz Brüning

wytoczył proces o oszczerstwo.

Berlin, 16 lipca.

„Germania“ informuje, że były kanclerz Brüning wytoczył postępowanie sądowe narodowo-socjalistycznemu przywódcy z Jenu, ponieważ zarzucił on kanclerzowi, iż zamierzał on oddać za 2 miljardy marek Prusy Wschodnie Polsce w wieczystą dzierżawę.

Smierć marszałka Plumera.

Londyn, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano zmarł w Londynie marszałek Plumer, który w czasie wielkiej wojny był dowódcą armii we Francji i we Włoszech, a następnie w okupowanej Indonezji.

Minister Zarzycki w Gdyni.

Gdynia, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano przybył do Gdyni minister przemysłu i handlu p. dr. Zarzycki, w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i towarzystw okrętowych — p. minister wstąpił na pokład „Gdańska“ udając się na lustrację portu gdańskiego.

Paraliż dziecięcy

szerzy się w Hamburgu.

Berlin, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Epidemia paraliżu mleczaka paclerzowego u dzieci szerzy się w Hamburgu z nieustępną siłą.

Wczoraj przywieziono znowu do szpitala dwoje dzieci, porażonych paraliżem.

Jak dotąd zgłoszono dwadzieścia sztyry wypadki zachorowań na paraliż mleczaka paclerzowego, z tej liczby w trzech wypadkach nastąpił zgon.

Policjanci gdańscy

pobili obywatela polskiego

Gdańsk, 16 lipca.

W dniu wczorajszym miał miejsce w Gdańsku niesłychany i oburzający wypadek pobicia obywatela polskiego przez policję gdańską.

Paweł Szulis z powiatu starogardzkiego, przywiózł do leżącej na terenie wolnego miasta wsi Wielkie Trąbki 18 koszów na sprzedaż. Gdy sprzedał już 6 koszów, został zatrzymany przez policjanta, który zabrał mu pozostałe kosze i zażądał pieniędzy za sprzedane. Nie mając tych pieniędzy przy sobie, Szulis odmówił żądaniu policjanta, który pobił go pałką gumową i pięścią po głowie.

W powrotnej drodze do Polski Szulis zatrzymano na punkcie granicznym poddano rewizji i wyzymano od polskich złodziei i łajdaków.

Berlin, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano rozpoczął się tutaj międzynarodowy turniej szachowy, z udziałem Aljechina, Bernsteina, Bogoljubowa, Erve'a, Flora i Sultan Khana.

Turniej potrwa około trzech tygodni.

Austria uzyskała pożyczkę.

Niedogodne warunki pożyczki spowodowały ostrą kampanię przeciw rządowi.

Wiedeń, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Socjaldemokraci, narodowi socjaliści

i wszechniemcy wszczęli gwałtowną kampanię przeciw kanclerzowi Bolfusowi, twierdząc, iż warunki uzyskania otrzy-

mane w Lozannie pożyczki zamieniają Austrię w kolonię francuska.

W atakach tych stronnictwo kładzie się szczególnie nacisk na to, iż przedłożenie protokołu genewskiego do r. 1952 jest naruszeniem suwerenności Austrii nie będzie ona bowiem mogła ani zawrzeć unii celnej z Niemcami, ani też dokonać „Anschlusu“.

Atakuje się także delegację niemiecką, która wprowadziła protokołu nie podpisała, uchyliła się jednak od rozmów w tej sprawie, aby przyspieszyć zakończenie narad.

Prasa wieczorowa dzisiejsza oblicza, że w radzie narodowej chrześcijańsko-społecznej i partii chłopskiej mają 83 mandaty, gdy socjaldemokraci i wszechniemcy — 82 mandaty.

Kanclerz zabiega obecnie o pozyskanie głosów klubu „Helmwehry“.

Z wielkim napięciem oczekuje się zwołania rady narodowej, na którym odbędzie się dyskusja w sprawie warunków uzyskania pożyczki Ligi Narodów.

Wiedeń, 16 lipca.

Prasa chrześcijańsko-społeczna zarzuca opozycji demagogię wobec ataków w związku z uzyskaniem pożyczki. Zdaniem wspomnianej prasy — demagogia ta ma na celu uzyskanie efektów w akcji wyborczej.

Według opinii prasy chrześcijańsko-społecznej — Austria jest obecnie w takim położeniu, że nieuzyskanie pożyczki równałoby się katastrofie.

Wiedeń, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według informacji, pochodzących z kół miarodajnych, Bank Narodowy Austrii nie zmieni swej polityki. Anglia domaga się od Austrii, aby ta wyrzekła się parytetu złota. Austria na to nie zgodzi się.

Traktat lozański spowoduje zmniejszenie się w Austrii obiegu banknotów, a zatem ilicytacja się trzeba ze zwiększeniem siły nabywczej szylinga. Bank Narodowy śledzić będzie uważnie przebieg i rozwój wydarzeń i wkroczy w odpowiednim momencie, gdyby forma waloryzacji pieniądza zaczynała być zbyt gwałtowną.

Rokowania z de Valerą rozbiły się.

Mac Donald odleciał do Lossiemouth.

Londyn, 16 lipca.

Rokowania Mac Donalda z de Valerą rozbiły się po trzygodzinnym bezowocnym rozmowach.

De Valera żądał zawieszenia wprowadzenia w życie brytyjskich cel bojowych z chwilą ustanowienia komisji, która ma rozpatrzyć sprawę długów Irlandji wobec skarbu brytyjskiego, Mac Donald zaś stawiał jako warunek zawieszenia cel wplacenie przez Irlandję 1 i pół miliona funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim, jako zabezpieczenie.

Zgody nie osiągnięto. De Valera odleciał dziś rano do Dublinu, a Mac Donald odleciał samolotem do Lossiemouth. W toku dyskusji de Valera groził

mią, że w razie zastosowania przez W. Brytanię cel, Irlandja sprowadzać będzie węgiel z innych krajów. Irlandja sprowadzała 3 i pół miliona ton węgla brytyjskiego rocznie.

Londyn, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Przed wyjazdem swym Mac Donald, który sprawnie wrazenie człowieka zmęczonego, oświadczył, iż w toku ostatnich rokowań irlandzko-angielskich zaproponowano ze strony angielskiej natychmiastowy arbitraż, jak to zresztą proponowano przed kilku tygodniami.

Propozycja ta pozostaje nadal w mocy. Mam nadzieję, zakończył premier, że rząd irlandzki uczyni wszystko możliwe, aby doprowadzić do odprężenia.

Przemówienie b. ambasadora Willysa

w czasie obchodu z okazji 200-lecia Washingtona

Detroit, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W polskim obchodzie 200-lecia Washingtona, urządzonym w Detroit, wziął udział również były ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Willyś.

Mówiąc o zasługach Pułaskiego w wojnach amerykańskiej i polskiej o niepodległość, ambasador Willyś przypomniał rezolucję jaką legislatura stanu New Hampshire powzięła w r. 1734.

Rezolucja ta brzmiała:

„Zważywszy, że sprawa Polski jest wspólną sprawą wolności w całym świecie, że przemoc nie uswieca zła, wierzymy w sprawę polską, wierzymy, że Polska powstanie i będzie wolna.“

Mówca mówił m. in.: „Miałem sposobność spędzić trzy najszcześniejsze swe lata jako ambasador w Polsce. Ta służba dała mi możność poznania lepiej tego narodu. Bardzo dokładnie obserwowałem społeczne, polityczne i gospodarcze życie narodu, dlatego mam dla niego szacunek i podziw.“

Mówiąc o roli wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, ambasador zakończył: „Wracam do was, jako prywatny obywatel z pozdrowieniami od tej ziemi, jaką najbardziej po Stanach Zjednoczonych kochacie. Wierzę, że słuszne zasady wolności i demokracji, którym hołdował nieśmiertelny Washington, zapewnią Polsce należne jej miejsce wśród wielkich narodów świata.“

Uruchomienie dwóch wielkich pieców

w hucie „Falvy“

Katowice, 16 lipca.

W najbliższych dniach uruchomione zostaną 2 wielkie piece huty „Falvy“ w Świętochłowicach. Zarządzenia te są następstwem podjęcia przez „Wspólnotę Interesów“ także i w tym roku dostawy dla Sowietów. Zamówienia opiewają na 50.000 ton i mają być wykonane do grudnia r. b. i w tymże terminie dostarczone.

Znaczenie, jak na dzisiejsze czasy za-

mówienia mogły, mimo trudności kredytowych dojść do skutku dzięki wybitnej pomocy rządu, i udzieleniu przez rząd gwarancji. W roku bież. uruchomiono tylko wielkie piece „Huty Królewskiej“ i koksowni w Królewskiej Hucie i Dęblińsku. Obecnie będzie miała „Wspólnota Interesów“ w ruchu 3 koksowni i dwie grupy po dwa piece każda, w „Hucie Królewskiej“ i w hucie „Falvy“.

Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu

w sprawie uruchomienia walcowni „Hr. Renard“

Sosnowiec, 16 lipca.

Dzisiaj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie uruchomienia walcowni „Hr. Renard“. Konferencja została odroczonej do poniedziałku, dnia 18 b. m., by dać możność delegatom robotniczym poro-

zumienia się z robotnikami.

Podczas dzisiejszej konferencji dyrekcja walcowni poszła na daleko idące ustępstwa, wobec czego należy przypuszczać, że na najbliższej konferencji porozumienie zostanie osiągnięte.

Górnicy żądają wstrzymania redukcji

Awantury w kopalniach „Mysłowice“ i „Ferdynand“ nie ustają

Katowice, 16 lipca.

Awantury na kopalniach „Mysłowice“ i „Ferdynand“ nie ustają do tej pory. Okazuje się, że mimo rozporządzenia komisarza demobilizacyjnego, że odpowiednia ilość robotników ma być przyjęta na kopalnię „Mysłowice“, dyrekcja tej kopalni poraz drugi odmówiła przyjęcia ich do pracy, wobec czego związki powtórnie interwenjowały w inspektoracie pracy.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wobec zwolnienia z dnia 15 b. m. na szybie „Carmer“ całej załogi w liczbie 1200

osób, rada załogowa na swem ostatnim posiedzeniu postanowiła zwrócić się w tej sprawie do komisarza demobilizacyjnego, protestując przeciwko tego rodzaju postępowaniu dyrekcji kopalni, która w podstępny sposób zwodzi robotników, łudząc ich nadzieją utrzymania szybu w ruchu, podczas gdy sprawa ta już dawno została przesądzona.

Jednocześnie związek przemysłu metalowego Z.Z.Z. zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego z prośbą o zrewidowanie swego stanowiska w sprawie ostatnich redukcji w hucie „Pokój“, któ-

ra ma dostać poważne zamówienia. Niemiecka prasa socjalistyczna bije na larm z powodu rzekomego zwalniania tylko Niemców z pracy. Tymczasem, jak się okazuje, przemysł niemiecki właśnie tendencyjnie zostawia przy pracy robotników Niemców, zwalnając Polaków.

Charakterystyczną jest rzeczą, że organ towarzyszy niemieckich powołuje się w tym wypadku na konwencję genewską, twierdząc, że Polacy ją tendencyjnie omiają, i nawołuje do energicznej interwencji w Lidze Narodów.

Pilem

rum - be i Perłę Leśną

25-1 z lodu — wymyślenie!

Straty rolnictwa niemieckiego.

Lipsk, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle najnowszych danych statystycznych, ogólna suma strat, jakie poniosło rolnictwo niemieckie w r. 1931 wynosi przeszło 60 milj. mkn.

Wzrosła również liczba upadłości. — Wyraża się ona w cyfrze 19.500 licytacji przymusowych, o łącznym obszarze 422.400 ha, co oznacza 12 proc. ogólnej liczby czynnych w r. 1925 przedsiębiorstw rolnych i leśnych. W r. 1930 licytacji przymusowych zanotowano 15.400 na ogólną liczbę 254.000 ha obszaru.

Pierwsze miejsce zajmują oczywiście Prusy Wschodnie z obszarem 89.928 ha. Stanowi to ca. 25,75 proc. ogólnej ilości użytkowanych obszarów, dalej idzie pogranicze z liczbą 75.261 ha, Mecklemburgia (48.121 ha) i inne.

Strejk w Charleroi został zakończony.

Bruksela, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Strejk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage, został zakończony. W poniedziałek praca będzie normalnie podjęta.

Mimo to w Limburgji wybuchł nowy strejk. Pracę porzuciło 10.000 górników, w tej liczbie wielu Polaków.

Podejrzane porozumienie.

Po zakończeniu obrad lozańskich i zawarciu porozumienia z Niemcami w sprawie reparacji, świat zaskoczony został dobrą nowiną o wskrzeszeniu „entente cordiale” pomiędzy Anglią a Francją. Do przymierza zaproszono niezwłocznie Włochy i Belgię, jakgdyby w roku 1932 miał się odrodzić sojusz z roku 1915... Przed 17 laty jednak wiadomo było przeciw komu sojusz ten jest wymierzony, a huk tysięcy armat kładł taki akcent na rozmowy dyplomatów, że można im było wleźć... Tymczasem obecnie dowiadujemy się, że Wielka Brytania serdecznie zaprasza do sojuszu... Niemcy... A więc nie przeciwko Niemcom. Skoro jednak zawiera się sojusz, musi być jakiś przeciwnik, któremu trzeba się przeciwstawić. Rosja sowiecka? Jest rzeczą oczywistą, że państwa zachodnie zachowują, pomimo wszystkich odchyłek, pewien wspólny front przeciw Sowietom, t.j. przeciw przenikaniu ich wpływów na teren polityki wewnętrznej każdego z tych państw. Ale w tym celu zupełnie zbyteczna jest entente — te rzeczy regulują się same przez się i są wytworem odmiennych założeń ekonomiczno-socjalnych Zachodu i Wschodu. Chyba więc interwencja wojenna? Na-

pewno w Moskwie sobie to tak będą tłumaczyć, tem bardziej, że jest to doskonała broń agitacyjna w dziedzinie nieustannych zbrojeń rosyjskich. Ale przecież w krucjate Europie przeciw Rosji nikt poważnie w roku 1932 nie wierzy i robienie formalnych sojuszy byłoby zupełnie bezcelowe, a raczej wzmocniłoby ducha zaczepno-obronnego Sowietów. I to więc też nie...

Przeciw Stanom Zjednoczonym? Nonsens.

PanEuropa? Dawno starta z powierzeni idea.

Przeciwko komu? Niewiadomo.

I dlatego trzeba się dość podejrzliwie odnosić do tego rodzaju „ententy”... Coś tam jest nie w porządku. Jeśli cele nie są jasne, to są napewno ciemne.

Pokój Boży, pakt o nieagresji, układ w rodzaju Kelloga — te wszystkie sprawy przecież można było bardzo łatwo załatwić zwyczajnie w Genewie, jak zwykle przy wielkim dęciu w trąby i z małym skutkiem. Czemu więc tym razem wymyślono odnowienie „entente cordiale” z przemitym dodatkiem Niemiec?

Zdaje się, iż odpowiedź na to pytanie dają dzieje ostatniej konferencji lo-

zańskiej. W Lozannie Niemcy byli nieustępliwi, a nawet bezczelnie. Francja zgodliwa do przesady. Anglia — gładka, elastyczna, pośrednicząca, lawirująca. Francuzi domagali się pieniędzy, Niemcy nie chcieli płacić, a domagali się likwidacji traktatu wersalskiego w dziedzinie zbrojeń i moralnej winy za wywołanie wojny. Ostatecznie zapłacili grosze a „tymczasem” o reszcie przestano mówić. Obawiamy się, że ta podejrzana „ententa” to nic innego, jak paskudna „słtwa”, której celem będzie lansowanie w Europie tego, o czym nie dało się mówić z rezultatem w Szwajcarii... Von Papen i Mac Donald tak dobrze wzięli Herriota w Lozannie w dwa ognie, że teraz zachęca ich to do utrwalenia tej taktyki, wciągnięcia Francji w tak przyjazny uścisk, iż można w nim będzie przyjaciela... zdusić, a przynajmniej wymusić na nim dalsze ustępstwa od norm traktatu wersalskiego...

Zdaje się, że nie chodzi o nic innego, jak tylko o zbrojenia i „drobnostkę” — rewizję granic wschodnich...

Gdzież bowiem w tej nowej „entencie” znajduje się Polska? Dlaczego cele „ententy” są niejasne i niewyraźne, gdzie znaleźć problemy z wyjątkiem

problemów niemiecko-polskich, dla których taka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością za sprawy Europy, mogłaby i powinnaby się zawiązać?

Skoro nie dało się podciąć drzewa pokoju europejskiego na podstawie istniejącego stanu rzeczy, Niemcy będą się starały drzewo to podgryzać. Tę politykę prowadzą już od 12 lat, nie można zaprzeczyć, że z powodzeniem i zgrabną pomocą Londynu. Dalszym etapem tej polityki ma być owa „ententa-słtwa” dla podziału cudzych interesów i cudzego dobra.

Tylko w tem rzecz, że na konszachty musi się jeszcze zgodzić 30 milionów ludzi w Europie, a to jest więcej niż wątpliwe. Albowiem te 30 milionów i to jeszcze z górą powiada zupełnie wyraźnie:

— Jeśli się my mamy walić, żeby innym było lepiej, to niech się lepiej już wszystko zawali...

Determinacja i rozpacz, poryw wściekłości o gotowość na wszystko — to niebezpieczna rzecz, to broń, której siły nośnej i wybuchowej nie obliczyli nie tylko dyplomaci, ale nawet wojskowi...

Czesław Ołtaszewski.

Czy Francja ograniczy zbrojenia?

Wielka dyskusja w senacie w sprawie redukcji budżetu ministerstwa wojny. — Oszczędności budżetowe nie naruszają bezpieczeństwa granic.

Zadanie sekwestru niemieckich okrętów wojennych.

Paryż, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Na wczorajszym posiedzeniu senatu, w dyskusji nad redukcją wydatków budżetu ministerstwa wojny, gen. Bourgeois zakomunikował opinię komisji, w sprawach projektowanych ustępstw finansowych.

Realizacja tych oszczędności, zdaniem gen. Bourgeois, nie wpłynie na zaprowiantowanie żołnierzy, ale odbije się zapewne ujemnie na materiale rzeczowym i na wyszkoleniu wojska.

Rio, przewodniczący komisji marynarki wojennej, określił redukcję budżetu, jako cios dla francuskiej marynarki.

„Inne kraje nie redukują swych sił morskich — mówi Rio — pomimo to, komisja zatwierdza oszczędności, zastrzegając się, iż nie może to wpłynąć ujemnie na bezpieczeństwo Francji. Komisja jest raczej za zmniejszeniem tempa budowy jednostek bojowych morskich, lecz jest przeciwna całkowitemu zaniechaniu ich budowy. Francja daje przykład innym krajom, które, być może, pójdą jej śladem, jednakże Francja winna i musi czuwać nad zachowaniem swej niezawisłości i obroną posiadłości zamorskich”.

Z kolei zabrał głos ponownie gen. Bourgeois, jako przewodniczący komisji lotnictwa.

Stwierdził on, że komisja nie bez żalu wprowadziła oszczędności w wojskowym lotnictwie Francji, nie bez żalu wprowadziła wyłom w organizacji tego lotnictwa. Francja nie powinna redukować liczby prototypów samolotowych.

Jeden z posłów socjalistycznych wystąpił z oświadczeniem, iż nie socjaliści są autorami projektu o oszczędności zbrojeń, lecz radykali.

Deputowany de Brois uważa, że o ile oszczędności w dziedzinie militarnej dotyczą nie administracji, lecz personelu i materiału rzeczowego, nie powinny mieć miejsca, zagrażają bowiem bezpieczeństwu państwa. Wprawdzie Herriot zapewnił, iż oszczędności w ministerstwie wojny nie wpłyną ujemnie na zapewnienie bezpieczeństwa granic, to jednak

Gdy Francja zawiesza dalszą budowę okrętów wojennych — Rzesza kończy budowę wielkiej jednostki bojowej morskiej „Deutschland”, później wykonane być mają dwie dalsze jednostki bojowe morskie Niemiec.

Następnie de Brois zapytuje, czy Francja nie powinna wystąpić do Ligi Narodów o obłożenie sekwestrem niemieckich okrętów wojennych.

Paryż, 16 lipca.

Komisja finansowa Izby dyskutowa-

Wrzenie w Ameryce Południowej. Rewolucja, zatarg dyplomatyczny i starcie graniczne.

Londyn, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Argentyną i Urugwajem, Izba urugwajska uchwaliła jednoznacznie zarządzenie b. rządu, przyjęte już przez Senat, w sprawie wzniesienia w Montevideo pomnika na cześć republiki argentyńskiej.

Buenos Aires, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości na granicy terytorjum

Chaco doszło do starcia pomiędzy oddziałami boliwijskimi i paragwajskimi.

Nowy Jork, 16 lipca.

Brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że wojska rządowe rozpoczęły atak na miasto Sao Paulo, w którym mieści się główna kwatery rewolucjonistów. Samoloty wojskowe bombardują pozycje powstańców.

Prezydent Vargas wydał dekret, na którego mocy wojska mogą rekwirować zapasy żywności, węgiel dla parowców, ropy, naftę i benzynę.

Wieczne zarzewie wojny w Chinach. Charakterystyczna deklaracja przemysłowców japońskich.

Paryż, 16 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Donoszą z Tokio: Prezesi czterech największych japońskich związków gospodarczych, mających swe siedziby w Tokio, złożyli wczoraj komisji Ligi Narodów punkt widzenia japońskich sfer gospodarczych na stosunki chińsko-japońskie.

W memorjale, przedstawionym komisji, stwierdza się, iż Chiny trudno uważać za państwo o organicznej całości, we właściwym tego słowa znaczeniu. — Prawie we wszystkich dzielnicach chińskich rządzą dowódcy wojskowi. Po całym kraju grasują bandy rozbójników chińskich, wyrządzając olbrzymie szkody, uniemożliwiając rozwój przemysłu, handlu i stanowiąc przeszkodę dla roz-

woju ruchu morskiego.

W tym stanie rzeczy, Chiny stanowią ustawiczną groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie. Dlatego jest konieczne, aby wszystkie mocarstwa europejskie dopomogły Chinom do odbudowy, wszystkie jednakże wysiłki w tym kierunku będą bezskuteczne, o ile nie nastąpi przedtem formalne uznanie niezawisłości Mandżurji. Tylko uznanie tej niezawisłości pozwoli opanować sytuację na Dalekim Wschodzie, bez tego Japonia nie zgodzi się na jakiegokolwiek inne rozwiązanie kwestji.

Pomimo wycofania wojsk japońskich w Chinach — zwraca uwagę memorjał — ruch antyjapoński nie wygasł, a rozwija się nawet w dalszym ciągu, zwłaszcza w okolicach Szanghaju.

la dziś nad zarządzeniami rządu, zmieniającymi do zapewnienia skarbowi państwa potrzebnej swobody. Komisja przyjęła projekt zezwolenia na pożyczkę algierską w kwocie 3.300 milionów fr.

Minister finansów w swoim przemówieniu poinformował izbę o zamiarze rządu zwołania nadzwyczajnego posiedzenia izby w końcu września w sprawie wypuszczenia emisji bonów skarbowych dla ułatwienia operacji konwersji rent.

Wymiana depesz między prez. Mościckim i prez. Lebrun.

Warszawa, 16 lipca.

W dniu święta narodowego Francji, Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki, wysłał do prezydenta Lebrun depeszę treści następującej:

„W dniu, w którym Francja obchodzi swe święto narodowe, chcę wyrazić Panu Panie Prezydencie najgorętsze życzenia sławy i pomyślności dla zaprzyjaźnionego narodu, które składam wraz z całą Polską. Do życzeń tych dołączam gorące życzenia osobiste dla Waszej Eksceleencji”.

Na depeszę tę, Pan Prezydent otrzymał następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony serdecznymi życzeniami, jakie złożył mi Wasza Ekscelencja, wyrażam jaknajserdeczniejsze podziękowanie i gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, które składam wraz z całym narodem, do których dołączam swoje gorące życzenia pomyślności dla Waszej Eksceleencji — Lebrun”

Strejk polityczny w stoczni Kilonijskiej.

Hamburg, 16 lipca.

W stoczni Deutsche Werke w Kilonii wybuchł strajk na tle politycznym. Robotnicy zażądali wydalenia hitlerowca, który brał podobno udział w napadzie na dom robotniczy.

Dyrekcja odmówiła. Układy z robotnikami nie dały dotychczas rezultatu

SPORT

Dzisiejsze wyścigi konne na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Wczorajsze mecze piłkarskie w Łodzi.

Wczoraj rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie w Łodzi:
 L. T. S. G. — TURYSKI 3:1 (2:1).
 Drużyna białoczarnych była skuteczniejsza pod bramką i mecz wygrała, nie bacząc na to, że w polu lepsi byli Turyski. — Sędziował dobrze p. Lange.

WIMA — HAKOAH 4:0 (1:0).
 Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem drużyny fabrycznej, która przeważała przez cały czas spotkania. Sędziował, jak zwykle, dobrze p. Wardęszkiewicz.

MAKKABI — TUR 2:1 (0:1).
 Dzięki temu zwycięstwu Makkabi ma wszelkie szanse do zdobycia mistrzostwa grupy łódzkiej w klasie B. Sędziował dobrze p. Kopias.

„Wacker“ wiedeński w Łodzi.

W nadchodzący wtorek odbędzie się sensacyjny występ znakomitego zespołu zawodowego piłkarzy wiedeńskich „Wacker“, którzy rozegrają mecz z kombinowanym teamem L.T. S.G. — Turyski.

Wacker zademonstrował w Krakowie football najwyższej klasy i niewątpliwie również w Łodzi da koncert gry w piłkę.

Niestusznna redukcja.

Rząd nie nakazywał redukcji płac
 (i) Jak się dowiadujemy, wszystkie związki pracowników miejskich w Łodzi postanowiły podjąć energiczną akcję przeciwko magistratowi, domagając się przywrócenia pełnych pensji, z tego powodu, że redukcja 10 proc. przeprowadzona została, ich zdaniem, przez magistrat nieprawnie.

Związki zawodowe bowiem otrzymały obecnie odpis okólnika ministerjalnego, na który powoływał się magistrat, redukując pensje. Otóż w okólniku tym niema bynajmniej nakazu bezwzględnej redukcji pensji. Rozporządzenie ministerjalne przewiduje tylko, że te samorządy, które nie mają zrównoważonych budżetów, powinny redukcje te przeprowadzić, pozostałe natomiast mogą z powodzeniem zachować dawniejsze pobory urzędników. Ponieważ budżet Łodzi jest zrównoważony, nie przemawiało za tem, by w Łodzi zredukowano pracownikom pensje.

Wobec powyższego, w przyszłym tygodniu odbyć się ma wspólna konferencja wszystkich organizacji pracowników miejskich w Łodzi, na której podjęte zostaną uchwały odnośnie dalszych kroków.

BIEGLI REWIDENCI I ZNAWCY KSIĘGOWOŚCI

„Monitor Polski” nr. 139, publikuje, zgodnie z rozporządzeniem p. ministra przemysłu i handlu listę Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, zawierającą spis osób, w pośród których będą wyznaczeni przez Sąd biegli rewidenci, unieważniając jednocześnie spis biegłych, ogłoszony w „Monitorze Polskim” nr. 196 z r. 1929.

Z pośród znawców księgowości (biegłych-rewidentów) lista wymienia m. in. następujących absolwentów Wyższego Studium dla Księgowych WWP.
 J. Abramowicz, Wł. Dynenson, J. Fail, A. Frede, J. Gruszczyński, J. Goldowski, O. Günzel, dyr. Jan Haneman, J. Herszkowicz, St. Krauze, J. Weis.

OFIARA.
 Na Dom Sierot, Północna 38 A. S. — 2 zł. 50 gr.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Dzisiejsze wyścigi spotykają się niewątpliwie ze szczególnym zainteresowaniem nawet i niebywalców toru, a to ze względu na Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fryderyka Jurewicza o nagrodę zł. 15 tysięcy. Do biegu tego, po jak najstarszej selekcji, zakwalifikowanych zostało tylko 6 najlepszych koni, dających gwarancję walki wyrównanej, i, jak zwykle w biegach z przeszkodami, emocjonującej. Ponadto gonitwa piąta — płaska rozegra się o nagrodę zł. 5 tys.

Zatem, poza innymi interesującymi biegami, będziemy dziś świadkami 2-eh klasycznych biegów o wysokie nagrody.

GONITWA PIERWSZA

Nagroda 1000 zł. Dystans około 2400 m. z płotkami.
 1) Balsamina, kl. J. Rosciszewskiego
 2) Tenck, og. Wł. hr. Pinińskiego,
 3) Garimur, og. D. Czecheidre,
 4) Laturka, kl. E. Grzybowskiego,
 5) Ghica, kl. E. Kownackiego.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1600 m.
 1) Gereza, kl. E. Rochwalskiego,
 2) Agryppa, og. A. Mieczkowskiego.
 3) Nostroma og. A. Krzyżanowskiego
 4) Jataka, kl. A. Tuńskiego,
 5) India, kl. C. Bronikowskiego,
 6) Raxane, kl. J. Stokowskiego,
 7) Caroline, kl. A. Mieczkowskiego,
 8) Szarża, kl. st. „Ktery-Szepietów”,
 9) Wisienka, kl. I. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1500 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.
 1) Persona Grata, kl. C. Nowackiego
 2) Indra, kl. Z. Studzińskiego,
 3) Isparan, org. C. Bonikowskiego,
 4) Arbeit, kl. I. hr. Mielżyńskiego,
 5) Bibella, kl. E. Rochwalskiego,
 6) Bacarat, og. L. Morzyckiego,
 7) Haszys, og. 16 puł. Ułanów,
 8) Agryppa, og. A. Mieczkowskiego.

GONITWA CZWARTA

Nagroda 1500 zł. Dystans około 900 mtr

Wyniki wczorajszych biegów na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej

Mokry tor — to nieograniczone „pole” do niespodzianek wszelkiego rodzaju. To też prawdziwi zwolennicy sportu hipicznego i rasowi gracze uważają deszcz raczej za magnes, ściągający na pole wyścigowe.

Wczorajszy dżdżysty dzień nie odstraszył licznych bywalców zawodów w Rudzie, jedynie totalizator zawiódł: gra, przy stosunkowo licznej frekwencji upłynęła pod znakiem wypłat normalnych.

Szczegółowe wyniki biegów przedstawiają się jak następuje:

GONITWA PIERWSZA.
 1) Con Amore, kl. L. Bronikowskiego, j. Cherubin, 2) Pernifez, kl. E. Kownackiego.
 Tot.: zwyc. 27 zł.

GONITWA DRUGA.
 1) Szarża, kl. st. „Ktery Szepietów”, ch. Lewandowski, 2) Sternblume, kl. I. hr. Mielżyńskiego.
 Tot.: zwyc. 11 zł., 13 i 21.

GONITWA TRZECIA.
 1) Dżonka, kl. st. „Bartoszewka”, ch. Balcer III, 2) Czapla, kl. Z. Dobieckiego.

Tot.: zwyc. 33 zł., 17 i 18 zł.

GONITWA CZWARTA.

1) Apatin, kl. L. Dydyńskiego, ż. Jagodziński, 2) Etincelle, kl. L. Moszyckiego.
 Tot.: zwyc. 40 zł., 15 i 15 zł.

GONITWA PIĄTA.

1) Ferrydor og. J. i H. Strzemińskiego, ż. Pasternak, 2) Don, og. gen. K. Plisowskiego.
 Tot.: zwyc. 15 zł., 14 i 22 zł.

GONITWA SZÓSTA.

1) Brytania, kl. st. „Ktery-Szepietów”, ż. Górecki, 2) As Cocur, og. K. i S. Enderów.

GONITWA SIÓDMA.

1) Darling II, kl. H. hr. Starzeńskiej, j. Olejnik, 2) Colombina, kl. st. „Bartoszewka”.
 Tot.: zwyc. 31, 13 i 12 zł.

GONITWA ÓSMA.

1) Lu Friborn, og. E. Grzybowskiego, j. Kłamar, 2) Amulet, og. st. „Łochów”.
 Tot.: zwyc. 47 zł.

1) Barbarenldan, kl. Grona ofic. korp. ochr. pogr.,
 2) Dola III, kl. st. „Bartoszewka”,
 3) Bernina, kl. K. i S. Enderów,
 4) Farsan, og. I. hr. Mielżyńskiego
 5) Frajda, kl. H. Laskowskiego,
 6) Bantam, og. Wł. hr. Pinińskiego.
 7) Ebony, kl. H. Harlanda,
 8) Japonja II, kl. L. Dydyńskiego.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 5000 zł. Dystans około 2100 m.
 1) Karambol, og. B. Hessena,
 2) Bohun II, og. g. Brajera,
 3) Eclair, og. K. hr. Zamoyskiego,
 4) Roi Soleil, og. gen. K. Plisowskiego
 5) Valibal, og. L. Dydyńskiego.

GONITWA SZÓSTA.

WIELKI ŁÓDZKI STEEPLE-CHASE IM. FRYDERYKA JUREWICZA.
 Nagr. 15.000 zł. Dystans około 5200 mtr.
 1) Coguette, kl. L. i F. Wójcików,
 2) Iwan II, og. Grona ofic. 2-go DAK,
 3) Vendetta, kl. Grona ofic. 13-go D. A. K.,
 4) Bakarat, og. Z. Ciernieckiego,
 5) Frasquita, kl. A. Tuńskiego,
 6) Jemiola II, kl. Grona ofic. 1-go p. Ułan. Krechow.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 1600 m.
 1) Chevreuille, og. st. „Łochów”,
 2) Koncert, og. A. Mieczkowskiego,
 3) Raduna, kl. I. hr. Mielżyńskiego,
 4) Warta, kl. Grona ofic. 1-go puł. Ułan. Krechow.,
 5) Grażyna, kl. W. Jaśkiewicza,
 6) Erikar, og. E. Kownackiego,
 7) Vipida, kl. I. hr. Mielżyńskiego,
 8) Figiel, og. C. Bronikowskiego,
 9) Regen, og. Grona ofic. Korp. Och. Pogr.,
 10) Minerwa II, kl. E. Grzybowskiego

GONITWA ÓSMA.

Nagroda 1500 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.
 1) Behen, og. st. „Łochów”,
 2) Sorania, kl. R. Rogowskiego,
 3) Lorenzo Lotto, og. A. Mieczkowskiego,
 4) Adam og. L. Dydyńskiego
 5) Gargon, og. 16 puł. Ułan.,
 6) Tamara, kl. st. „Ktery-Szepietów”,
 7) Mora, kl. E. Grzybowskiego,
 8) El Greco, og. K. Stasiewicz.

NASZE TYPY.

1) Rebus, Ghicka,
 2) Wisienka, Nostromo, Roxsane,
 3) Persona Grata, Bacarat, Haszys,
 4) Bernina, Japonja II, Farsan,
 5) Eclair, Roi Soleil,
 6) Bakarat, Frasquita,
 7) Minerwa II, Grażyna, Chevreuille,
 8) Adam, El Greco, Saravia.

Jak się nazywa mamusia?

5-letnia dziewczynka została opuszczona przez matkę.

Podrutki są w wielkim mieście na porządku dziennym. Już nawet o nich nie piszemy.

Ile dni ma podrutek?... Zwykle kilka, czasami kilkanaście. Podrutki starsze są już rzadkością.

Wczorajszy podrutek liczył aż pięć lat. I dlatego poświęcamy mu nieco obszerniejszą wzmiankę.

Jakaś kobieta siedziała w poczekalni wydziału opieki społecznej magistratu. Wdała się w rozmowę z sąsiadką... Potem owa nieznajoma pani, która była z pięcioletnią dziewczynką, poprosiła swą przygotowaną towarzyszkę, by ta dała baczenie na jej córeczkę. Nieznajoma wyszła na chwilę.

wyszła na chwilę.

Wyszła i więcej nie wróciła. Pani Marianna Surow opiekowała się dziewczynką przez jakiś czas, a potem, wobec tego, że do opieki społecznej było bardzo blisko, oddała ją w ręce urzędników.

Musiło być bardzo ciężko owej nieznajomej, skoro pięcioletnią dziewczynkę, rezolutną i wcale ładną opuściła z myślą, by do niej nie wracać.

Czy najstarszy podrutek świata, jakim niewątpliwie jest od wczoraj pupilka miasta nie powie, jak się mamusia nazywa i gdzie mieszka?... Nie mamy co do tego jeszcze informacji. (g).

Ludzie na posterunku.

Jak to miło jest, po całodziennym pracy, ułożyć się spokojnie do snu i mieć tę pewność, że żadna sprawa nie zmaci i nie przerwie słodkiego odpoczynku, którym rozkoszuje się człowiek zmęczony. Nie każdemu jednak losy dają zakosztować tych darów. Są ludzie, których życie jest stałym chaosem, gonitwą, nieprzerwanym cyklem wypadków, na które powinni ciągle być przygotowani. Ludzie ci muszą stale narażać swe życie dla bliźnich i często giną na posterunku.

Do tych w pierwszym rzędzie, możemy zaliczyć straż przybrzeżną, która gotowa jest zawsze do niesienia pomocy, często nie znając dnia ni godziny swego życia.

Taki wstrząsający dramat strażników morza; ludzi bez jutra; ujrzymy w filmie

ludzie na posterunku wkrótce „Grand Kino”

ZE STOW. RESTAURATORÓW.

Przed kilku dniami odbyło się nadzwyczajne zebranie członków chrześcijańskiego stowarzyszenia restauratorów na woj. łódzkiej. Zebranie zgłosiło obecnych stowarzyszenia p. Prassel, który powitał obecnych, powołując na przewodniczącego p. Knaźlera Roberta, na asesorów pp. Gierbicha i Sieradzkiego, na sekretarza p. Krasnowskiego.

Zebrańie to miało na celu załatwienie kilku bardzo ważnych spraw a przedewszystkiem omówiono obecny ciężki kryzys, który ogromnie daje się odczuć w zawodzie restauracyjnym. Następnie omawiano nowelizację ostatniej ustawy antyalkoholowej, dalsze prolongaty koncesyj wódczanych, utworzenie oddziałów powiatowych na woj. łódzkiej, nabycie własnego lokalu dla stowarzyszenia i wreszcie przystąpiono do wyborów nowego zarządu zaciągając lajne głosowanie. Wybrany zarząd ukształtował się w składzie następującym: prezes — Knaźler Robert, wiceprezesowie — Ly Gierbiek Wawrzyniec, II Sie. radziński Konstanty, skarbnik — Sakowski Roman, sekretarz — Krasnowski Bazyli, członkowie zarządu — Pańk Franciszek, Szczepaniak Tomasz, Mikolajczyk Andrzej i Hadzian Henryk, Komisarz Rewizyjna — Cwiklis Michał, Miłde Bernard, Kretler Jan, Chorążowie — Budny Stanisław, Mikolajczyk Józef i Futterlajb Paweł.

„OPUS” PIERZE.

Aby przekonać swych klientów, że należącej wyprane kołnierzyki i kołnierze mające otrzymują swój pierwotny — świeży wystrój, nawiąkuje w Polsce fabryka wykwintnej bielizny „Opus” S. A. przyjmuje za pośrednictwem magazynów konfekcji bieliznianej koszule i kołnierze mekkie do prania, po bardzo niskich cenach. Celem powyższej fabryki jest wywołanie konsumentów, iż bielezina nawet po kilkakrotnym umyciu nie traci zachowuje swój pierwotny wygląd i minimalnie zużywa się.



KRONIKA

LIPIEC
17
NIEDZIELA

Dziś Aleksęgo W.
Jutro Szymona

Wschód słońca	3.35
Zachód słońca	19.49
Wschód księżyca	20.37
Zachód księżyca	2.36
Długość dnia	16.15
Ubyło dnia	0.31

**Zbiory tegoroczne
wypadły bardzo dobrze.**

(i) Od kilku dni trwają już żniwa i jak nas informują z towarzystwa rolniczego, zbiory tegoroczne przedstawiają się bardzo dobrze, dużo lepiej niż w roku ubiegłym.

W szczególności przedstawia się dobrze pszenica i owies, słabiej żyto, a najgorzej jęczmień. Urodzaj ziemniaków jest bardzo dobry, natomiast gorzej przedstawia się sprawa z burakami.

Dobry jest też urodzaj warzyw, a to dzięki ostatnim deszczom, natomiast nie dopisały zupełnie niemal owoce.

**Taryfa pocztowa
ma być obniżona.**

(i) Jak nas informują, w najbliższym czasie nastąpić ma redukcja taryfy pocztowej. Jak wiadomo, dawniej listy kosztowały po 25 groszy w kraju, a karty pocztowe po 15 groszy. Gdy wprowadzono opłaty dla bezrobotnych, opłata za listy wynosiła 35 gr., a za karty pocztowe 25 groszy.

Przed kilku miesiącami, pobieranie opłat na rzecz bezrobotnych zostało cofnięte, jednak taryfa pocztowa nie powróciła do dawnego poziomu. Listy kosztują 30 gr., a karty pocztowe 20 gr.

Ze względu na to jednak, że podwyższenie taryfy pocztowej wpłynęło na zmniejszenie się ruchu korespondencji, obecnie opłaty za listy i kartki pocztowe mają być zredukowane do dawniejszej wysokości.

**Samobójstwo kobiety
Robotnica skoczyła do stawu.**

(bg) W małym stawie na Polesiu Konstancyńskim, gdzie nawet kąpać się nie wolno, gdyż woda jest brudna, a grunt usiany odpadkami szkła, wyłowiono wczoraj zwłokę topielczyny. Ciało kobiety leżało długo w wodzie: znaleźli się ludzie, którzy widzieli ją, jak w swym skromnym ubraniu robotnicy wskakiwała do wody — w celu samobójczym najpewniej.

Przy denatce nie znaleziono żadnych dowodów osobistych. Policja prowadzi śledztwo. Narazie na Polesiu Konstancyńskim obiegają na temat tego samobójstwa najrozmaitsze plotki. Możemy uspokoić tych wszystkich, którzy wszędzie wietrzą sensację: to tylko tragedia, jakich wiele — zwykle „normalne” samobójstwo.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Suki, M. Kópcerkiewicza (Zgierska 54), Suki, J. Sittkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szala (Przejazd 18), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i D. Łobody (11 Listopada 86). (c).

SPLENDID „Tragedja na Mont-Blanc”
Pocz. o g. 12-ej. ceny miejsc na 1 seans 80 gr., zł. 1.— i 1.35
na nast. seansie zł. 1.—, 1.35, 1.60

UWAGA!
**„Express Ilustrowany”
i „Republika”**
do nabycia w INOWŁODZU
w sklepie Lewenberga
TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach
obok In włódza



nie masz
czasu na jedzenie,
wypij filiżankę.

OVOMALTINE

Ovomaltyna - najpożywniejsza ze wszystkich odżywek; przytem lekkostrawna i pobudzająca trawienie innych pokarmów. —

Wypać Ovomaltynę do ciepłego mleka, dodać w dowolnej ilości cukru, wymieszać i napój gotowy. — Kto nie ma dość czasu na spożycie rannego posiłku, zdobędzie przez wypicie filiżanki Ovomaltyny szybko i łatwo konieczną do pracy tężyznę. —

Ovomaltyna zawiera skoncentrowane substancje odżywcze siodu, mleka, jaj i kakao w lekkiej i całkowicie strawnej formie w takim stosunku, jaki organizmowi najbardziej odpowiada. —

Gdy się spieszysz pij Ovomaltynę!

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna

Dr. A. WANDER, Sp. Akc., KRAKÓW.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. — Ceny: puszka 125 gram. zł. 2.50.

250 gram. zł. 4.30, 500 gram. zł. 7.80. —

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie. —

Znaczne ulgi na tramwajach

Taryfa poranna na 2 przejazdy w ciągu dnia. — Bezimiennie bilety miesięczne. — Ulgi dla urzędników, nauczycieli i pracowników instytucyj społecznych. — Obniżenie ceny biletów kwartalnych.

Donosiliśmy już, iż od jutra, t.j. dn. 18 bm. zostanie zniesiona taryfa nocna na tramwajach łódzkich. Stanowi to olbrzymią ulgę dla ludności, zmuszonej po godz. 11 wiecz. korzystać z komunikacji tramwajowej przy powrocie do domu z kin, teatrów względnie przy przejazdach na dworce.

Dowiadujemy się obecnie że Zarząd K.E.L. wprowadza z dniem 1 sierpnia

dalsze bardzo poważne zmiany i udogodnienia dla swych pasażerów.

I tak: po pierwsze taryfa poranna, która, jak wiadomo, wynosi 15 groszy za przejazd, obowiązywać będzie, nie jak dotychczas do godz. 8-ej, lecz do 8 min. 45. Przyczem stosowana będzie tylko do posiadaczy tak zwanych abonamentów trzybiletowych, a to z tego względu, że ulga ta dotyczyć powinna

stałych mieszkańców naszego miasta, nie zaś przyjezdnych, którzy o tej godzinie korzystali z taryfy ulgowej.

Pozatem abonament będzie upoważniał do powrotnej jazdy tego samego dnia podług taryfy ulgowej. Wynika więc z tego, że posiadacz trzydniowego abonamentu będzie mógł jechać do pracy i wrócić w godzinach wieczornych, czy południowych do domu za opłatą 30 groszy w obie strony. Oczywiście, jazda powrotna odbyć się musi tego samego dnia.

Po drugie: Zarząd K.E.L. wprowadza z dniem 1 sierpnia bilety miesięczne bezimiennie w cenie zł. 50. Stanowi to również ogromne udogodnienie, ponieważ bilet ten może być w ciągu dnia wielokrotnie odstąpiony, a tem samem liczne biura zaoszczędzą sobie i swoim pracownikom poważną sumę, wydawaną na rozmaite rozjazdy poszczególnych urzędników i gości, gdyż każdy z nich będzie mógł korzystać z tego samego biletu.

Po trzecie: dla urzędników państwowych i komunalnych, dla pracowników instytucyj społecznych oraz nauczycieli szkół średnich i powszechnych ustalono bilety miesięczne w cenie zł. 20.

Pozatem obniżono cenę biletów kwartalnych, imiennych, do 85 złotych, a na okaziciela (bezimiennych) do zł. 140.

Wszystkie te zmiany wchodzić w życie dn. 1 sierpnia, i, przynajmniej należy, stanowią ze wszech miar słuszną i celową inowację, która przyniesie znaczne korzyści szerokim masom ludności.

**Przeciw likwidacji Kuratorjum
wypowiada się zw. nauczycielstwa polskiego.**

W dniu 15 lipca r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie wydziału wykonawczego zarządu okręgowego Z. N. P. w Łodzi, na którym omawiano sprawę likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego.

Fakt likwidacji kuratorjum uznano za bardzo krzywdzący dla szkolnictwa i życia kulturalnego Łodzi oraz okręgu i

postanowiono we wtorek, dnia 19 lipca r. b. o godzinie 17-ej w lokalu zarządu okręgowego Z. N. P. w Łodzi (ul. Andrzeja 4), zwołać konferencję przedstawicieli wszystkich organizacji nauczycielskich na terenie m. Łodzi, celem omówienia tej sprawy i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Wyjątek dla Łodzi.

Robotnicy sezonowi będą otrzymywali zasiłek.

(i) W dniu wczorajszym, udała się do Warszawy delegacja Z. Z. z p. Modrzejewskim na czele.

Delegacja przyjęta została na audjencji przez p. wiceministra Różnowskiego, któremu przedłożyła memorjał w sprawie robotników sezonowych w Łodzi. Delegacja wskazała, iż nowa ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wyklucza robotników sezonowych, a tymczasem robotnicy łódzcy znajdują się w tak fatalnych warunkach, że pozbawienie ich praw do zasiłków, byłoby dla nich formalną katastrofą. Pracują oni bowiem zaledwie przez 26 tygodni w roku i tylko przez 3 dni w tygodniu, wobec czego nie są w stanie poczynić jakichkolwiek oszczędności na zimę, nie mogąc pokryć nawet wszystkich bieżą-

cych wydatków.

Ponieważ nie są to robotnicy przegodni, lecz stali, delegacja uważa, że należy poczynić dla nich wyjątek i przyznać im prawa do zasiłków.

W odpowiedzi p. wicemin. Różnowski oświadczył, że rozumie doskonale sytuację robotników łódzkich, wobec czego będą oni otrzymywali zasiłki w okresie zimowym. Jedyny szkopał przedstawił fakt, iż zatrudnieni są oni tylko przez 3 dni w tygodniu, podczas gdy ustawa mówi o 26 pełnych tygodniach pracy. Jeśli jednak zarząd główny Funduszu Bezrobocia zgłosi odpowiedni wniosek do ministerstwa, wówczas ministerstwo pracy i opieki społecznej bez żadnych zastrzeżeń przyzna tym robotnikom prawa do zasiłków.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Dźwiękowe GRAND-KINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Potężny, wzruszający dramat „ZA GRZECHY BRATA”

TEATR MUZYKA I ZTUKA

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM. Ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka „Onkel Mozes”...

TEATR LETNI W PARKU STASZKA. Sensacja i humor, wybuchy śmiechu i nieustanna wesołość...

RADJOPROGRAM

- PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”. NIEDZIELA, dnia 17 lipca 1932 r. 10.00-11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa...

AUDYCJE ZAGRANICZNE. 10.30. WIEN. Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfonicznej. 20.00. BERLIN. Koncert wieczorny.

AKADEMJA W SALI RADY MIEJSKIEJ. Staraniem oddziału łódzkiego stowarzyszenia b. uczestników b. armii polskiej we Francji...

Ci, którym się należą „złote pomniki”. Człowiek z za lady sklepowej znalazł się nagle na ławie oskarżonych. — P. Szwarcbartowa oskarża swego byłego pracownika. Czy Kirsztajn jest „bandyta”?

(as) W dniu 8 marca r. b. pod wieczór, z bramy domu przy ul. Piotrkowskiej 164, rozległ się przeraźliwy krzyk pani Szwarcbartowej.

Pani Szwarcbartowa — jak twierdzi, miała wtedy przy sobie paczkę z dolarami — dolarów było 250 — ale, gdy uczuła gryzący płyn na swej twarzy...

Co pieniądze, jeżeli ktoś ma jakiś płyn w buteleczce i jeżeli ten płyn znajduje się na twarzy pani Szwarcbartowej i w dodatku szczypie. Przecież od takiego szczypania, można stracić conajmniej jedno oko. Przecież to jest rozbój...

„SUGUS” owocowy miętowy. Niezastąpiony fowarzystw wycieczek — orzeźwiający. „Dam 500 złotych za posadę”. Znalazł się opryszek, który wyludził od bezrobotnego ostatni grosz.

Trzeba doprawdy bardzo chcieć pracować, by dać do pism ogłoszenie o tem, że za wyjednanie posady „dam 500 złotych”. Takim desperatem był niezawodnie Rajmund Zakrzycki (Grzybowa 14), gdyż ogłoszenie takie, jego autorstwa, ukazało się w jednym z pism...

Zakrzycki opędzał się od tych ludzi jak mógł. „Najpierw posada — potem pieniądze”. Tej zasady trzymał się nieborak uporczywie. Ale oto próg domu poszukującego zarobków przekroczył pan Edward Muszyński.

Muszyński zrobił na Zakrzyckim wrażenie piorunujące. Przystojny, postawny, wymowny, ustosunkowany po same uszy — Muszyński sypał jak z rękawa nazwiskami, a często nawet imionami dyrektorów największych zakładów przemysłowych w naszym mieście.

w firmie Szwarcbart, która ma sprzedaż wyrobów „La Czenstochovienne” przez 13 lat. Byłem bardzo pilny i staranny: nawet niektórzy kupcy mówili, że mi się należy

„złoty pomnik”, bo niema takiego drugiego jak ja, coby pracował czasami do 12 a nawet do 1 w nocy w interesie. Jak zacząłem pracować, to żył jeszcze pan Szwarcbart. Potem pani Szwarcbart została sama i była ze mnie bardzo zadowolona. Nawet czasami mi mówiła, że może zrobimy jakiś interes razem...

Kirsztajn opowiada dalej o swej gorliwości: nie brał nawet wszystkich pieniędzy, jakie mu się za pracę należały, tylko brał co kilka miesięcy 500 złotych. Miał przecież posag: 100 dolarów, to mógł żyć z tamtych pieniędzy. Wszystko się zepsuło, gdy oskarżony wrócił do pracy po chorobie. Pan Zysio oświadczył mu, że zrobili bilans, że interes idzie bardzo źle, a że on może być tylko prowizjonista, ale pensji już brać nie będzie.

Gdy się zwrócił do wdowy po swym szefie, ta potwierdziła mu tę wieść hjobową. — Trudno, ale w takim razie poproszę o moje pieniądze...

I tutaj zaczęły się długie spory o to, czy się Kirsztajnowi należą pieniądze, czy nie. Szefowa mówiła, że już wszystko wybrał: dostał przecież pieniądze, gdy chorował, na połóg żony, też dostał tysiąc złotych... Spory były długie. Kirsztajn twierdził, że mu się należy dużo pieniędzy, Szwarcbartowa starała się wreszcie tę sumę zredukować i ostatecznie porozumieć się — nie obeszło się bez sądów rabinackich — na sumę 1426 złotych.

Gdy szefowa jakoś z tą wypłatą zwlekała, gdy dalej doszły Kirsztajna słuchy, że nie dopuści do tego, by jej były pracownik usamodzielił się i stworzył jej konkurencję, Kirsztajn, który już chorował na nerwy — wpadł w taką depresję że miał zamiar się otruć. Kupił w tym celu kwas octowego, ale jakoś się zaczął namyślać i wolał butelkę z octem zużyć... na postraszenie jak sam mówi — dyrektora firmy częstochowskiej: „Jak mi pan dyrektor nie będzie sprzedawał towaru, to ja się otruję, już mam truciznę...” — tak chciał powiedzieć.

Nie zdażył tego powiedzieć, gdyż 8 marca spotkał szefową. Miał butelkę w ręku. Ale to jej strach spowodował, że się kwas wylał i trochę poparzył niewiastę.

Kirsztajn opowiada niezwykle szczegółowo. I widać, że to nie jest typ z gro na bywalców ławy oskarżonych. Jego miejsce jest za ladą sklepową. Szwarcbartowa występuje przez adv. Sachnowicza, jako powódka cywilna. — Powód wnosi o odesłanie sprawy do śledztwa: Kirsztajn był oskarżony o rozbój, zginęło przy tem oblanie kwasem 250 dolarów — akt oskarżenia nie porusza tej sprawy. Prokurator, po zeznaniach Szwarcbartowej, która starała się obalić pretensje oskarżonego i odmówić go w ujawnem świetle, przychylił się do wywodów rzeczniczki powódki i sprawa została odesłana do śledztwa.

Będziemy tedy jeszcze raz świadkami procesu, który odsłania stosunki w łódzkich sferach drobnych kupców, gdzie pracuje się do 12 w nocy, gdzie niema urlopów i gdzie pracownik jest traktowany jak członek rodziny... Oczwista do tej chwili, w której inny członek rodziny go nie wygryzie. (G)

KRÓLEWSKIE WESELE NA WOLNEM POWIETRZU. Dziś, w niedzielę, dnia 17 lipca w parku „Julianów” odbyć ma się na wolnym powietrzu wesele bratanka króla cygańskiego Romana Kwiećka. Na uroczystość tę przybywa osobliwie z Poznania król cygański Bazyl Kwiek, który weźmie udział w urocz. i zabawie. Wesele króla cygańskiego odbędzie się na zabawie, którą w tym dniu urządza Bratnia Pomoc Podoficerów Rezerwy, przyczem cyganie wykonać mają chórnie i solowe pieśni, tańce itp. Imprezę tę urządzą w ten sposób, że wesele królewicza cygańskiego wykorzystano dla celów Związku Podoficerów Rezerwy, który uważa wesele jako jeden z punktów programu zabawy.

Letnie pułowery artystyczne, wykonane ręcznie na drutach z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW JEDWABU I WELNY, NAJNOWSZE FASONY. LILI HIRSZMAN 1- Kilińskiego 14, 2 piętro.

NOCNE WĘDRÓWKI BEZDOMNYCH.

Ponad 35 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. — Nocują w parkach, w alejach, na strychach i w piwnicach. — 4 domy noclegowe nie wystarczają.

Marzenie człowieka o... psiej budzie.

(s) Jest rzeczą ogromnie trudną do stwierdzenia, jak wielką ilość bezdomnych mamy obecnie w Łodzi. Mimo ustawowego wstrzymania eksmisji lokatorów małych mieszkań, liczba bezdomnych, nie mających zupełnie dachu nad głową, nie mających pieniędzy na wynajęcie sobie bodaj kąta, jest wprost przerażająca. Wałęsają się oni po ulicach, nocują gdzie się da i jak się da, zadowoleni, że upalne pogody letnie zapewniają im możliwość znalezienia noclegu bodaj na ulicy.

Łódź, nawet w dobie najlepszych koniunktur, miała pewną liczbę nędzarzy, którzy nie posiadali własnego locum. Kryzys spowodował, że ilość tych nieszczęśliwych powiększyła się w zastraszający sposób. W chwili obecnej, jak stwierdzono na podstawie, bardzo zresztą niedokładnych obliczeń, w Łodzi mamy ponad 35.000 bezdomnych.

Dokładnych danych cyfrowych, niestety, nie zdołano zebrać, gdyż ten rodzaj nieszczęścia nie jest rejestrowany. Ale nie ulega wątpliwości, że cyfra 35.000 daleko nie jest pełną.

Są wśród tych nieszczęśliwych ludzie samotni, łatwiej znoszący swój los, ale są również ludzie, obciążeni licznymi rodzinami. Wynędzeni ze swych mieszkań, w ciągu dnia kręcą się po ulicach lub też pracują, jeśli szczęśliwie posiadają jeszcze możliwość zarobkowania, a wieczorem rozpoczynają żmudne poszukiwania jakiegoś najprymitywniejszego schroniska.

Teraz, w okresie letnim, jeszcze jakos sobie radzą. W ciepłe noce można się przespać wszędzie. I wszędzie też można spotkać bezdomnych. Na polach okolicznych, w zbożu lub kartoflach, na dworcach kolejowych, w parkach miejskich, we wnękach bram. Jakże często widzi się skulone postacie na stopniach sklepów, na bocznych ulicach lub też na ławkach w Alejach Kosciuszki.

Czasem zbudzi ich policjant. Obowiązujące przepisy porządkowe nie pozwalają spać na ulicy. Bez słowa protestu, bez słowa skargi podnoszą się, wolnym krokiem idą przed siebie, lecz gdy tylko policjant oddali się, znów siadają na ławce i zapadają w głęboki sen. Bo cóż mają czynić? Dokąd pójść? Szczęśliwi są, gdy po kilkakrotnym upomnieniu policjant odprowadzi ich do komisariatu. Rano ich tak czy owak wypuszcza, a przynajmniej jedną noc prześlą spokojnie w pokoju.

O godzinie 12 zamykane są parki miejskie.

Dobrze o tem wiedzą bezdomni. Już wcześniej przemkną się przez furkę i zaszyją w krzakach. Z powodu ciemności nikt ich nie dostrzeże. A gdy bramy zostaną zamknięte, nic nie przerwie im snu.

Gorzej jest gdy deszcz pada. Wówczas trzeba znaleźć dla siebie bezpieczniejsze ukrycie. Któż zliczy tych wszystkich, nocujących

na strychach i w piwnicach domów. Wskazano nam dom na ul. Piotrkowskiej, w którym znajduje się duży, pusty strych. Tam znalazło nocleg kilku bezdomnych. Zakradają się po cichu, by ich dozorca nie spostrzegł i wychodzą wczesnym rankiem na ulicę.

Tragiczny jest los tych, dla których nie starczyło miejsca w miejskich domach noclegowych. Domy te nie są bowiem przystosowane do tak wielkiej nędzy. W normalnych czasach ledwie mogły zaspokoić potrzeby. Cóż dopiero dziś. Przybyli wcześniej znajdują dla siebie łóżko, pozostali muszą odejść od drzwi i powędrować znów w noc.

Widzimy ich wszędzie. Tam przykucnął w bramie jakiś chłopczyk. Tu znów rozłożyło się kilka ciemnych postaci. Długo w noc stoją gromady tych nieszczęśliwców przed domami noclego-

wymi. A nuż jednak znajdzie się tam dla nich miejsce?

W Łodzi istnieją cztery domy noclegowe, trzy miejskie i jeden społeczny. I wszystkie co wieczór oblegane są przez setki osób. W domu noclegowym przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich znajduje codziennie nocleg 250 osób. Kilkadziesiąt łóżek znajduje się również w społecznym domu noclegowym przy ul. Piotrkowskiej 51. Oto wszystko, jeśli chodzi o mężczyznę. W domu noclegowym dla samotnych kobiet, przy ul. Cementarnej 10, jest miejsce zaledwie dla 150 osób. Nie 150 łóżek bynajmniej. Łóżek jest zaledwie 60 i 8 większych przycz. A przy ul. Żeromskiego 44 znajdują się łóżka rodzinne. Dla matek z dziećmi. W ciągu całego dnia

rodzina tułała się po ulicach.

Gdy nastąpił wieczór, ojciec udał się do przytułku na ulicy 28 p. S. K. a matka z dziećmi — na ulicę Żeromskiego. Gdy się spóźnili — trudno. Tę noc będą już musieli spędzić na ulicy.

Opłata na nocleg wynosi w domach miejskich 15 groszy. Nie jest to suma wielka, a jednak wielu ludzi nie jest w stanie ją opłacić.

Gdy jednak przyszli, gdy proszą o nocleg, nie wypędza się ich. Udziela się miejsca na „kredyt“, który oczywiście nigdy nie jest wyrównany.

Rano o godzinie 7 budzą się pensjonarze. Talerz gorącej zupy i znów tułaczka przez cały dzień. Tak mają jednak tylko nieliczni. Większość spędza noc w swych prymitywnych schroniskach. Ziemiasto-szare twarze ukazują się na ulicy, skoro zajaśnieje świt. Bez-

nadziejnie wloką się po mieście. Czasem coś się zarobi, czasem coś się użebrze. A gdy nastąpi wieczór, w śmiertelnym znużeniu szukają znów jakiejś psiej budy.

Do Zarządu KURSÓW MATURYCZNYCH „WIEDZA“ w KRAKOWIE, ul. Studencka 14, I p.

Uprzejmie zawiadamiam Szanowny Zarząd Kursów Maturycznych „Wiedza“, że dnia 6-go czerwca 1932 r. złożyłam egzamin dojrzałości gimn. typu human. w Państw. Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie.

Za przygotowanie mnie do powyższego egzaminu najserdeczniejsze podziękowanie całemu Gronu Szan. Panów Profesorów i Szanownemu Zarządowi

Anna Fitzkówna, Gdów k/Wieliczki.

Po zajściach w Pabjanicach

zapanował w mieście, jak i na terenie fabryki „Krusche i Ender“ zupełny spokój. — Kilkanaście osób aresztowano.

Robotnicy zostali usunięci z gmachu.

(i) Po zajściach onegdajszych w Pabjanicach nastąpiło już całkowite uspokojenie. Jak wiadomo, przed opuszczeniem przez robotników fabryki, tłum usiłował wtargnąć na teren fabryki Krusche i Endera. Nacierającym zagroził drogę oddział policji. Podnieceni robotnicy obrzucili policję kamieniami, przyczem jeden z policjantów został lekko ranny. Policja zdecydowała się wobec tego użyć gazów łzawiących i po upływie krótkiego czasu tłum robotników został rozproszony.

O godzinie 3 w nocy z polecenia prokuratora policja zarządziła usunięcie robotników z gmachu fabrycznego, ponieważ stwierdzono, że robotnicy zachowują się niespokojnie i zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Niektórzy robotnicy

stawili jednak silny opór i dopiero po 2 godzinach zostali usunięci.

Nad ranem zapanował w Pabjanicach zupełny spokój.

Ogółem policja zatrzymała 50 robotników. Po przesłuchaniu, 37 zostało zwolnionych, a 13, którzy stawiali szcze gółny opór policji i wznosili antypaństwowe okrzyki, przesłano wczoraj po południu do Łodzi, gdzie umieszczeni zostali oni

w areszcie śledczym. Dalsze dochodzenie toczyć się będzie w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że w czasie usuwania robotników z fabryki komendant rezerwy pieszej p. p. w Łodzi podkomisarz Lipski oraz kilku policjantów zostało poparzonych kwasem solnym.

Stan ich zdrowia jest jednak zaważający. W godzinach popołudniowych odbyły się narady w klasowym związku włóknarzy w Pabjanicach. Związek zamierza zwołać na poniedziałek wiec strejkujących, by przejąć prowadzenie dalszej akcji i spowodować

likwidację zatargu. O ile strejkujący zgodzą się, przesyłany będzie o interwencji u dyrekcji fabryki inspektor pracy, p. inż. Wojtkiewicz.

Równocześnie w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie zarządu zakładów przemysłowych Krusche i Ender. Na posiedzeniu postanowiono, wobec ostatnich zajęć,

unieruchomić warsztaty na czas nieokreślony.

Unieruchomione będą nie tylko przedziałnia, tkalnia i wykończalnia, w których miały miejsce ekscesy, lecz również oddziały pomocnicze, w których robotnicy pracowali do ostatniej chwili. Równocześnie zarząd postanowił uważać umowę z robotnikami za zerwaną z winy robotników i

nie wypłacić odszkodowania za dwa tygodnie pracy.

Dopiero po opróżnieniu sal fabrycznych okazało się, że

firma poniosła poważne straty. Ostatniego dnia została zniszczona przez dza, znajdująca się na maszynach, powyrwane zostały drzwi, połamane wózki, zniszczone przewodniki elektryczne itd.

Jak nas informują, dochodzenie w sprawie zajść spoczywa w rękach prokuratora przy sądzie okręgowym dr. Markowskiego. Dochodzenie prowadzone będzie w trybie przyspieszonym.

W ciągu dnia wczorajszego na ulicach Pabjanic krążyły jeszcze wzmocnione patrole policyjne. Również silne posterunki wystawione zostały przed gmachem fabrycznym. Do żadnych jednak zajść nigdzie nie doszło.

NIE NISZCZ MNIE!
ZWRÓĆ MI DAWNY ŚWIEŻY
I PIĘKNY WYGLĄD!
BEAGA CIĘ KAŻDY BRUDNY KOENIE-
RZYKI KAŻDA BRUDNA KOSZULA.
USŁUCHAJ TEGO ROZSĄDNEGO WOŁA-
NIA I ODDAWAJ BRUDNĄ BIELIZNĘ MĘSKĄ
DO PRALNI NAJWIĘKSZEJ W KRAJU
FABRYKI BIELIZNY
OPUS SA
NAJLEPSZE, NAJSZYBSZE, NAJTAŃSZE, ORAZ
NAJOSZCZĘDNIJSZE PRANIE
WIEKSZOŚĆ MABAZYNÓW KONFEKCIJ MĘSKIEJ PRYJMUJE DLA NAS BIELIZNĘ
DO PRANIA.

Przy wjeździe do Gdańska

należy okazać dowód osobisty, stwierdzający obywatelstwo.

W związku z wiadomością, że dla przejazdu przez terytorjum w. m. Gdańska nieważne są dowody osobiste dawnego typu, stwierdzające obywatelstwo polskie, lecz że należy posiadać dowody osobiste nowego typu, otrzymaliśmy ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nie wydawało żadnego zarządzenia o konieczności posiadania dowodu osobistego nowego typu przy przejeździe przez terytorjum gdańskie. Obywatele polscy, jadący nad polskie morze, po-

siadać jedynie winni przy sobie dowód osobisty, stwierdzający ich obywatelstwo. Może to być dowód nowego typu. Policja gdańska nie jest upoważniona do legitymowania obywateli polskich, jadących nad polskie morze, dokonywują tego jedynie władze polskie w Tczewie.

Centralne władze nie otrzymały żadnego meldunku, jakoby obywatele polscy byli legitymowani przez policję gdańską. Byłoby to zresztą złamaniem przez senat wolnego miasta obowiązujących umów międzynarodowych.

POZNAJ SWÓJ LOS ZYCIA

Zamiejscowym próbą analizę-horoskop wysyła bezpłatnie, opracowaną przez słynnego MEDIUM wraz z pouczającą broszurą z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zwiłkania życiowe każdego człowieka i jego przeznaczenie.

Napisać imię, rok i datę urodzenia. Na kosztą przesyłki zł. 1 (znaczkami pocztowymi) załączyć. Adres: Maria Bież, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

50-1

W kopalniach i fabrykach złota.

Kowboje na usługach... reżyserów filmowych. — Zamiast natury — widowisko teatralne. — Cześć dla nóżki kobiecej. — Jedyne skarby, który pozostał, to Niagara.

Potęga, wobec której wszystko milknie.

Znany pisarz rosyjski Borys Piłniak w dalszym ciągu drukuje swe wspomnienia z podróży po Stanach Zjednoczonych, tym razem po Kalifornii. Red.

(r) Kalifornia oznacza kraj złota. Niegdyś wydobywano tam złoto z ziemi. Dziś znajdują się tam fabryki złota. Paramount, Fox, United Artists — to są kopalnie złota. A milionowy tłum, zbiegający się tam ze wszystkich kątów świata, nie wiele różni się od tych poszukiwaczy przygód i chętnych szybkiego wzbogacenia się, którzy wędrowali z tobołkami na ramionach i wytykali swe działki, by wydobyć z nich to, co ziemia ma najcenniejszego.

Niegdyś panami rozległych preri kalifornijskich byli kowboje. Dumny klan pastuchów, obiekt westchnień i marzeń młodzieży na całym świecie. Nawpół dzicy ludzie, nie uznający praw cywilizacji, rządzący się własnymi, niepisanymi zasadami, spędzający w preri całe swe życie i mknący na swych półdzikich mustangach, z lassem w rękę, w poszukiwaniu zdobyczy.

Czyżby kowbojów już nie było? Są, niewątpliwie są. W dalszym ciągu spacerują w swych malowniczych strojach, futrem podszytych spodniach, wielkich kapeluszach, jaskrawych chustkach dookoła szyi i wielkich rewolwerach u pasa. W dalszym ciągu dokazują cudów zręczności na swych koniach. Ale zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Dziś kowboje nie chcą już pasać bydła. Nie chcą beztrósko hasać w preriach. Ogarnęła ich gorączka złota. Przekładają złoty kruszc nad umiłowaną wolność. Jeśli w dalszym ciągu nie rozstają się ze swymi strojami i w dalszym ciągu dokazują karkołomnych sztuczek — czynią to bynajmniej nie dla tradycji, ale z wyraźnym i określonym celem. Raz do roku do rodeo kowbojów przybywają wysłannicy fabryk złota z Hollywood. A nuż uśmiechnie się los w postaci engagement, opiewającego na sumę X dolarów.

Gdy zwiedzałem rodeo kowbojów, tego dnia przyjechał oczekiwany goście z Hollywood. Było to, hen, za granicami, na granicy stanu Arizona. Całe rodziny kowbojów przybywały do rodeo. Konie, prawdziwe mustangi, stały uwiązane u plotu. Cudowne zwierzęta przybyły na zawody.

Wszyscy udawali, że nie wiedzą,

ż na ławach dla widzów siedzą dwaj reżyserzy Paramountu. Ale w czasie najodważniejszych skoków, wzrok ukradkiem rzucany w stronę ław wskazywał niedwuznacznie powód tych publicznych zawodów.

Rozpoczęły się pokazy. Numer pierwszy przewidywał jazdę wierzchem na dzikich bykach. Byki szalały, skakały, rzucały się na ziemię, byle tylko pozbyć się nieznośnego ciężaru z grzbietu. Zwycięzcą został ten, kto ostatni spadł z byka na ziemię. To sa-

mo ćwiczenie przerobiono z nieujędzonej korniki. Oczywiście bez siodła i uzd. Później na koniach ujeżdżonych. Później wyczyny z lassem, na które chwytano zwierzęta i ludzi.

Ale nawet niespecjalnie bystry obserwator wyczułby w tych zawodach bardzo mało szczeroci. To już nie była natura — to był teatr. Przecież chodziło nie o sztukę dla sztuki, tylko dla engagement, dla dolarów.

Pokazano mi również ostatniego kopcza złota, potomka tych, którzy

odkryli Kalifornię. Z głębokiej pieczary wyszedł człowiek w niebieskiej, roboczej bluzie. W pory jego twarzy i rąk wżarła się ziemia. Dzień w dzień kopie on nowe koryta. Nie chce wierzyc, że wysechł złotodajny potok. A nuż dokopie się jakiejś nowej żyły? Gdy ujrzał obcych, obrzucił nas dziwnym wzrokiem. Nie wiem, na jakim prawie załamaniu promieni polegał niesamowity błysk jego oczu. Był to błysk zły przepony namietnością. Był to błysk głodu, strachu, zwątpienia, podejrzliwości. Człowiek, który nie chce stwierdzić niezbitego faktu, że złota należy szukać już gdzie indziej, nie w ziemi.

Cała Kalifornia, pod nakazem Hollywood, upiększona jest oryginalnymi pomnikami. Oto wznosi się ku niebu piękna, ciosana z granitu, nóżka kobieca. W cokole, na którym stoi nóżka, znajduje się sklepik. Oto stół, również ciosany z granitu, potężny czajnik. A wewnątrz czajnika mieści się restauracja. Jest to — i sztuka i pomniki i reklama i business, wszystko pomieszane razem, jak w najlepszym cocktailu i rozmieszczone fantazyjnie pod palmami, eukaliptusami i pieprzowcami drzewami.

I jeszcze co posiada Kalifornia. Jedyna rzecz piękna i majestatyczna w tym kraju dolara. To — wodospad Niagara. To cudo, którego nie jest w stanie opisać żaden poeta. Niagara — wspaniała, potężna. Pada z granitowych gór olbrzymia rzeka, pada pionowo, zagłusza swym szumem wszystkie dźwięki fabryk i warsztatów, mieszczących się dookoła, pada z rykiem tworząc wokół siebie wspaniałą, ciśnie, zmuszając wszystkich do milczenia, albowiem żaden szum, żaden krzyk nie będzie tu słyszany.

Niektórzy zachwycają się w Ameryce drapaczami chmur, najwyższymi budynkami na świecie. Niektórzy zachwycają się podziemiemi New Yorku, kilkakrotnie większymi aniżeli rzymskie katakumby, w których można przeżyć całe życie, nie widząc nigdy naturalnego światła. Wodospad Niagara jest najbardziej imponujący. I jest prosty, bardzo prosty: z granitowych wyżyn spada olbrzymia rzeka, spada tak dumnie i wspaniale, że nawet amerykańskie nie odważyły się postawić koło niej ani restauracji, ani reklam.

Boris Piłniak.

Czego żąda publiczność od powieści i sztuki teatralnej.

(r) Jedno z wielkich pism literackich „Die litterarische Welt“ ogłosiło w tych dniach ankietę na bardzo interesujący temat — jakie sztuki dramatyczne i jakie utwory literackie podobają się najbardziej współczesnej publiczności. Z odpowiedzi, nadesłanych na tę ankietę, w której wzięli udział dyrektorzy teatrów i wydawcy książek, pismo to drukuje dwie, najbardziej charakterystyczne, które pozwalają wyciągnąć znamienne wnioski.

Dyrektor teatru twierdzi, że publiczność żąda od niego, by wystawiał sztuki, zupełnie oderwane od życia, sztuki bez balastu kryzysowego, bez perypetji posadowych, bez upadołców itd. Jednym słowem, sztuki, które pozwalają zapomnieć całą gorzkość i wszystkie zmartwienia dnia powszedniego.

Jednocześnie jeden z wielkich wydawców twierdzi, że czytelnicy domagają się wręcz przeciwnego. Największym popytem cieszą się książki, których tematy są najściślej związane z rzeczywistością, które nie owijają w bawełnę wypadków dnia codziennego, które mówią o kryzysie i nędzy, o straszliwych zmaganiach w zdobyciu kawałka chleba, o wstrząsach politycznych w Europie, o tem, co każdy z nas obecnie przeżywa.

Ponieważ zarówno publiczność teatralna, jak i publiczność czytająca, rekrutują się przeważnie z tych samych sfer, autor artykułu stara się dociec, czemu się tak dzieje, że to, co chętnie czytamy, niechętnie widzimy na scenie — a tego co chętnie oglądamy na scenie —

nie chcemy czytać. Czemu różnią się tak bardzo upodobania tego samego człowieka w chwili, gdy zabiera się do czytania książki i w chwili gdy udaje się do teatru.

I tygodnik literacki znajduje odpowiedź na to interesujące zagadnienie. Czy odpowiedź ta jest słuszna, pozostawiamy ocenie naszych czytelników.

Mianowicie, „Die litterarische Welt“ twierdzi, że zasadniczą przyczyną tkwi w tem, że w teatrze nie jesteśmy sami, a książkę czytamy przeważnie w zamkniętym pokoju. Ostatecznie, nie jest rzeczą przyjemną ciągle wyrzekanie. Chciałoby się wręcz uirć uśmiechniętą twarz dookoła. Chciałoby się z kimkolwiek pomówić nie tylko o naszym zmartwieniu. A ponieważ podczas przerw teatralnych spotykamy się ze znajomymi, wolimy widzieć twarz uśmiechniętą i móc mówić o sztuce pogodnie i beztrósko.

Do książki podchodzi się zgoła inaczej. Każdy człowiek lubi rozpamiętywać o swym zmartwieniu, gdy jest sam. Gdy więc w czterech ścianach czyta książkę, która daje obrazy codziennego życia, jest zadowolony, mogąc porównać swoją rzeczywistość z tem, co się dzieje w powieści.

Takie są przyczyny, zdaniem autora artykułu. Fakt jednak, że istotnie publiczność teatralna żąda zgoła czego innego, niż publiczność czytająca, każe się poważnie zastanowić nad tym arcyciekawym przejawem naszego społecznego życia.

W. KRAUS.

Sirzał o północy.

Wrócił z Kanady. Biedniejszy i zmęczony na duszy i ciele. Dziś właśnie mija siedem lat, gdy wyruszył na poszukiwanie szczęścia, dumny i pewny siebie, pełen wiary w życie i ideały. Powrócił jako zniszczony, złamany strzęp ludzki. Przemierza ulice swego rodzinnego miasta. Sam. Tommy, Tommy, przy jacielu, gdzie jesteś?

Wyjechaliśmy razem. Wędrowaliśmy razem. Dnie i noce. Przeżyliśmy razem piekło Atacamy i jeszcze większe piekło młynów olejnych, harowaliśmy razem w Mary Valenta i w Eccortown i widzieliśmy razem białą śmierć na polach lodowych Alaski...

Tommy już nie żyje. Po wielu latach tyfanicznych zmagani z życiem, gdy zwątpił już we wszystko, strzał rewolwerowy przeniosł go w nicność. Jedyna pamiątka po przyjacielu, to ten zimny rewolwer w kieszeni. Lekkie naciśnięcie palcem i skończy się to psie życie. Cóż ma on poza sobą? 26 lat pełnych rozczarowań, 26 lat zawiedzionych nadziei. Jeszcze przed siedmiu laty wierzył, mimo wszystko. Wierzyli razem. Teraz jest zrezygnowany. Życie go zlamalo. Miłość? Nie znalazł jej nigdy. Z idealisty stał się surowym materialistą. Cóż ma przed sobą? Bez środków, bez oparcia. Nikt z mieszkańców tego miasta nie zna

go, raczej, nie chce go znać. Jest zbyt zmęczony, by rozmyślać, ale uczucie niewypowiedzianej gorzkości stopniowo zalewa mu piersi. Tommy, nie będziesz na mnie długo czekał. Spójrz tylko na swój dom rodzinny. Straszliwy koniec jest lepszy, niż strach bez końca.

Jeszcze dwie ulice. Nagle słyszy przytłumione dźwięki muzyki. To knajpa marynarska. Oboje przeloczą koło niej, gdy nagle wzrok jego pada na duży afisz, widniejący przed wejściem do knajpy. „Dziś produkuje się na harmonii słynny Filippo Angares“.

Filippe Angares? Tak przecież nazywał się ten argentyńczyk z Eccortown. Na chwilę zbudziła się w nim ciekawość. Była godzina jedenasta, gdy przekroczył próg knajpy.

Ciemna, zadymiona przestrzeń. Wszystkie stoliki zajęte. Pijani marynarze siedzą sami lub z dziewczynkami na kolanach i śpiewają zachrypłymi głosami w takt dźwięków harmonii. Wszystko obce twarze. I gdy tak rozglądał się za wolnym miejscem, nagle doznał jakgdyby olśnienia.

Przy jednym ze stolików, w towarzystwie pijanych marynarzy, siedziała kobieta. Jej oczy przypominały mu dalekie prerie Kalifornii. Raz tylko, jeden raz, gdy siedział z Tommym na progu

lepianki, zmęczony całodzienną pracą, ujrzał oni córkę swego chlebobdawcy. Miała głębokie przepastne oczy. Te oczy przesładowały ich bardzo długo. Na pięć minut przed swym tragicznym końcem Tommy powiedział mu, że dla takich oczu warto jeszcze żyć. Po pięciu minutach huknął wówczas strzał.

Czy to możliwe? Te same oczy, Ta sama niewinna twarzyczka w tem niesamowitem otoczeniu. Milcząc, usiadł przy stole, przy którym siedziało już dwóch marynarzy. Uporczywie spoglądał na tę twarzyczkę, na te oczy. Wiedział, że w knajpie marynarskiej tego czynić nie wolno. Wiedział, że tam kobieta wybiera sobie przyjaciela, nigdy przeciwnie i jego odwaga może być opłacona pchnięciem noża. Ale koledzy już dawno przewalili go tygrysem. Za jego odwagę, niczem nieposkromioną. Pamięta, gdy walczył z pumą. Płat ciała zerwała jej łapa z jego pleców, ale uścisk jego bezbronych rąk był śmiertelny dla zwierzęcia. Patrzył mu w oczy wyzywająco, bez strachu. Tak samo patrzył teraz w cudne oczy nieznanego.

Harmonja zagrała upojne, hiszpańskie tango. To samo tango, które tańczy kowboje w południowej Ameryce, które znał on tak dobrze. Szybkim krokiem zbliżył się do jej stolika. Porwał ją w pół, nim jej towarzysze mieli czas drgnąć. I rozpoczął tan. Nie obchodziło go, że w rękach ich zabłyśły noże. Teraz w tańcu, nie stanie mu się nic.

Wspaniale grała harmonja. Marynarze kochają ten egzotyczny taniec. Z uwagą i zadowoleniem przypatrywali się tej samotnej parze. A on tańczył, tańczył, zapominając o całym świecie. Jej rączka leżała na jego plecach, na tem samym miejscu, gdzie łapa pumy pozostawiła swój ślad. Zapomniał on o wszystkim. Czuli, że wstępuje w niego nowe życie. Kilka sekund ukraść rzeczywistości. Owładnęło nim uczucie, którego dotąd nie znał. Tańczył, jak w jakimś zapomnianiu, a czuł równocześnie, że budzi się w nim zwierzę.

Ten urwał się. Nawpółprzytomnym wzrokiem spojrzął dookoła. Ujrzał trzech marynarzy sunących ku niemu z nożami. Uśmiechnął się. Głupstwo. 5 minut przed dwunastą po raz ostatni przeżył piękny sen. Przeżył sen, który odrodził go na kilka minut, odrodził złamanego człowieka. Z uśmiechem spojrzął dookoła. Szybkim ruchem przyciągnął do siebie swą partnerkę. Wycisnął gorący pocałunek na jej ustach. Pierwszy raz w życiu całował kobietę. Całował ją za to, że mu dała chwilę zapomnienia. I zwinnym skokiem, uchylając się od morderczych ciosów, wybiegł na ulicę.

— Bywał Tommy. Idę do ciebie. Ostatni rzut oka na rodzinny dom. Zegar na ratuszu wolno zaczął wybijać godzinę 12. A gdy przebrzmiał ostatni ton, w ciemności nocy huknął strzał...

Tum. Les

Grosik na pocieszenie. (Niemieckie odszkodowania po konferencji lozańskej.)



Chociaż aljanci łapą w łapę
Poprzez lozańskie szli obrady,
Jednak najlepiej — wyszedł... Papen,
Bo głównym wyjściem od parady.

A więc nie kryjąc drwiących minek,
Ze przeciwników gniewnych widzi,
Daje im z łaski upominek:
— Macie tu grosik, inwalidzi... —

W. Drozdowski.

Obrazy jako lokata kapitałów.

Brak zaufania do wszelkich walut, akcji i papierów wartościowych spowodował wielki popyt na... dzieła sztuki.

Falsyfikaty są często lepsze od oryginałów.

(r) Przed współczesnymi milionerami, a w każdym razie ludźmi bogatymi, wylania się bardzo często pytanie, jak ulokować pieniądze, aby były one zupełnie bezpieczne. Odpowiedź na to pytanie, nad którym nie zastanawiali się ludzie bogaci z okresu przedwojennego, nie jest łatwe. Ludzie stracili zaufanie do walut zagranicznych, nawet zabezpieczonych w 100 proc. złotem, stracili zaufanie do akcji i papierów wartościowych, stracili zaufanie do nabywania nieruchomości, do nabywania brylantów, których wartość w ostatnich latach bardzo zmalała.

I oto rzeczą charakterystyczną jest, że w tej pogoni za znalezieniem odpowiedniej lokaty swych kapitałów, zwrócono uwagę na przedmioty sztuki. Nie należy tego bynajmniej utożsamiać z wzrostem zainteresowania dla sztuki. W każdej epoce historii ludzkości nie było tak wielu artystów, nie było tak wiele twórców artystycznych i takiej za razem obojętności dla sztuki jak obecnie.

Przyczyny tego zjawiska są bardzo różnorodne. Niektórzy przypuszczają, że fotografia staje się poważną konkurentką malarstwa, że współczesna architektura wewnątrz nie lubi ścian, udekorowanych obrazami, że zbyt wiele jest obrazów różnych kierunków, tak że publiczność nie jest w stanie w tem się zorientować. Mówi się na ten temat bardzo wiele, ale faktem bezspornym jest ogólne obniżenie kultury, a w szczególności estetycznej kultury. Sztuka wymaga skupienia, ciszy, spokoju, wolnego czasu, a tego wszystkiego jest pozbawiony człowiek współczesnej epoki. Mechanizacja życia, warjackie tempo dnia powszedniego i wiele innych jeszcze przyczyn spowodowały, że na wystawach artystycznych są pustki, a artyści umierają z głodu lub też wymieniają swe obrazy na makę.

A mimo to od czasu do czasu dochodzą wieści, że na tej czy innej publicznej sprzedaży za obraz zapłacono dziesiątki, setki tysięcy. Mowa jest, oczywiście, nie o twórcach artystów współczesnych, lecz o obrazach starych mistrzów, obrazach znanych, figurujących w katalogach, mających surowo skontrolowane pochodzenie i autentyczność. Obrazy takie i rzeźby kosztują bardzo drogo. Kupują je nie muzea lub prawdziwi kolekcjonerzy — ci również nie mają obecnie pieniędzy. Kupują je ci nieszczęśliwi ludzie, którzy rozczarowali się na kreugerowskich akcjach, na funtach itd. i nie wiedzą jak ulokować swe kapitały. A ponieważ obrazy starych mistrzów nie tracą na swej wartości, przeciwnie, z roku na rok stają się coraz droższe, ludzie doszli do przekonania, że jest to jedyny sposób otrzymania wcześniej czy później dobrego oprocentowania ze swego kapitału.

Obrazy te kupują ludzie, którzy się na tych twórcach sztuki zgoła nie znają, którzy nawet na nie nie patrzą. Często są wypadki, gdy drogocenny obraz, miast upiększać ścianę pałacyku czy willi, wędruje do safetu, podobnie jak złoto czy inne cenności. Obrazy kupowane są dlatego, że na odwrotnej ich stronie figurują podpisy i pieczęcie dyrektorów muzeów państwowych, stwierdzające, że obraz ten istotnie był malowany przez tego a nie innego malarza. Im lepsza i wiarygodniejsza jest ekspertyza, tem droższy jest obraz.

Sztuka w ten sposób służy zwykłej operacji handlowej. Lecz jak we wszystkich operacjach handlowych tak i w sztuce zaczyna się obecnie obserwować różne niepożądane zjawiska. Popyt rodzi podaż, a niemożność stworzenia podażi musi pociągnąć za sobą oszustwo. Na całym świecie prz. znajduje się tylko 100 obrazów van Gogha, które albo znajdują się w kolekcjach, albo

leżą w szafkach. Natomiast amatorów na te obrazy jest bardzo wielu. Artysta już dawno umarł, kupić prawdziwych van Goghów nie można, wobec czego należy uciec się do falszerswa.

Przed dwoma miesiącami dopiero w sądzie berlińskim toczyła się sensacyjna sprawa o sfałszowanie 30 van Goghów. Rezultatu tej sprawy nie było jednak żadnego, albowiem rzeczywiście trudno było stwierdzić, czy obrazy te są prawdziwe czy też nie. Najslawniejszy znawca sztuki, uznany przez wszystkich autorytet, La Fay, trzykrotnie zmieniał swe orzeczenie. Początkowo uznał, że obrazy są prawdziwe, później orzekł, że są fałszywe, wreszcie powiedział znów, że są prawdziwe, a w końcu przysądził, że najwybitniejszy znawca sztuki może ręczyć z całą stanowczością za autentyczność podpisu na obra-

zie tylko w tym wypadku, gdy był obecny, jak artysta kładł swój podpis.

Niekiedy nawet sam artysta nie jest w stanie stwierdzić, czy malował dany obraz. Nie jest to bynajmniej żart. Słynny Max Liebermann, czołowy plastyk niemiecki i prezes niemieckiej akademii sztuki, był tak płodnym autorem, że dziś nie pamięta wiele obrazów i jakie obrazy w ciągu całej swej kariery artystycznej namalował.

Popyt rodzi podaż, a ekonomika woli na scenę technikę. Falszerstwo stało się tak intratnym zajęciem, że jej wysoka skala techniczna, biedzi wręcz zdumienie. Falszerze obrazów — to mistrzowie w swoim rodzaju. Badają oni chemicznie i mikroskopijnie skład drzewa i płótna, skład farb, które malowane były obraz, badają patynę i każdy rys.

Jeden z największych falszeryzy w historii ludzkości, współczesny nam rzeźbiarz włoski, Dossena, stworzył nową dziedzinę w sztuce falszerswa. Kopiował on nie tylko istniejące już rzeźby, ale z wspaniałą fantazją tworzył nowe. Rzeźbiona przez niego mniszka Marja Katarzyna, uznana została przez ekspertów za twór Mino da Fiesole z 15 wieku i kupiona przez muzeum w Bostonie za 100.000 dolarów.

Biedni, współcześni artyści, którzy umierają z głodu i sprzedają swe obrazy za funt kiełbasy, mogą pocieszać się tem, że za lat 100 ich obrazy i rzeźby będą skrupulatnie podrabiane i sprzedawane za miliony. Jeśli oczywiście do tego czasu nie znajdzie się innych sposobów najpewniejszej lokaty kapitałów.

Prof. K. Gray.

Chaplin uzdrawia świat.

Znakomity komik podejmuje walkę z kryzysem.

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skrócenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzi się i umiera śmiercią naturalną tysiące projektów uśmierzania kryzysu. Ten radzi to, tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienna autarkia, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad lożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Światem uczonych i rządzących owładnęła manja leczenia i uzdrawiania. Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno odwalil kiję po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakimi go dotąd częstują. Ale bestja żelazna ma zdrowie! Uparj się, żyje i tyje wbrew wszystkim i wszystkiemu.

Znakomity humorysta Charlie Chaplin, zdecydował w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmieszyć i wykić manję odgrywania moljerowskich eskulapów. I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową bezcelowość kuracji ekonomicznej.

Najzabawniejsze przecież w tej zabawnej historii jest to, iż amerykanie nie zorientowali się narazie w treści groteskowego skeczu Charliego i — jak donoszą depeşe z Hollywood —

traktują pomysł chaplinowski na serio. Na czem polega terapia wynaleziona przez Chaplina?

Genialny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 milionów dolarów (cyfry nie przerażają Charliego), poręczonej przez aliantów. — Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, którą wzbogaci się obieg pieniężny światowej, spowoduje boom w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpał sam, absolutnie sam, na pomysł usanowania kryzysu.

Można tu wierzyć na słowo. Po tyłu improwizacjach i improwizowanych cudo - kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych grzysek ekspertów na serio i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stać.

Moljerowskim eskulapom - ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czynów i zamierzeń ludzkich.

Tres.

Nie będzie morfinistów.

Austrjacki uczony wynalazł nowy preparat,

(r) Jeden z najsłynniejszych uczonych chemików austrjackich, prof. dr. Shirekauer dokonał w ostatnich dniach odkrycia, które dla nauki i zdrowia ludzkiego będzie miało kolosalne znaczenie. Udało mu się mianowicie skombinować preparat morfium, który, posiadając wszystkie bez wyjątku cechy dodatnie tego narkotyku, równocześnie pozbawiony jest wszystkich jego ujemnych i zgubnych cech.

Istota morfinizmu dotychczas jest niezbadana. Ani piramidon, ani atropina, ani żadne inne tego rodzaju leki, nie pociągają za sobą tak strasznych skutków, jak morfina, która, stosowana przez jakiś czas w celach leczniczych, powoduje, iż pacjent ogarnięty zostaje nałogiem jej używania.

Nadużywanie palenia tytoniu może mieć ujemny wpływ na organizm. Alko-

holizm pociąga za sobą zupełne zatrucie organizmu. Ale żaden narkotyk nie ma tych skutków co nałóg używania morfiny, kokainy i innych preparatów opjum. Morfinizm jest ciężką, bardzo często zupełnie nieuleczalną chorobą.

Tymczasem, o ile bez kokainy można się obejść w medycynie, morfina jest często niezastąpioną. Lekarze zmuszeni są zapisywać choremu morfina, chociaż wiedzą, że pacjent może zostać nałogowym morfinistą. I z tego względu rozumiała staje się wielka doniosłość wynalezionego przez prof. Shirokauera preparatu.

Morfium prof. Shirokauera nie może oczywiście uleczyć tych, którzy są już nałogowymi morfinistami. Ale stosowanie tego preparatu zapobiegnie dalszym zachorowaniom i może zlikwidować rozpowszechnianie się nałogu, gdyż będzie można wycofać ze wszystkich aptek za-

FRANK MARAUN

Pokusa.

Poznali się zimą na balu. Umówili się, że on ją odwiedzi latem w posiadłości ziemskiej jej męża, Adolfa, był pięknym mężczyzną, a hrabina Touraine nudziła się tak bardzo...

Nastąpił dzień wizyty. Z hukiem wpał pociąg na małą stacyjkę. Adolf wysiadł. Wspaniałe auto czekało już na niego. Przy kierownicy siedział hrabia Touraine. Obok niego hrabina.

Adolf był tak zachwycony samochodem, że nieomal zapomniał się przywitać. Z okrzykami podziwu oglądał wspaniały wóz.

— Nie ulega wątpliwości, że pan pozwoli mi usiąść przy kierownicy — zapytał hrabiego.

— Niestety. Nie mam nawet azofera. Nikomu nie pozwalam się zbliżyć do mego samochodu.

— Niech się pan nie martwi, panie Adolfe. Mój mąż jest zakochany w swych maszynach. Zmienia je tak, jak inny mężczyzna zmienia kołnierz. Ale gdy auto jest jego własnością, pieści je tak, jakby to rzeczywiście była jego kołnierzka. Jest o nie bardziej zazdrosny, niż o żonę. Proszę mi wierzyć.

Z westchnieniem wsiadł Adolf do samochodu, który pomknął w dal.

Kilka dni upłynęło. Adolf i hrabina spędzili niemal cały dzień razem. grali w tenisa, jeździli konno. Hrabina starała się skusić pięknego Adolfa, ale młodzian zachowywał się niezwykle przyzwolnie i nie pozwalał sobie na żadne poułałości. Jedyne co go wyprowadzało z równowagi, to widok samochodu hrabiego.

I tak się złożyło pewnego dnia, że hrabina Touraine wyjechał do swego przyjaciela. Hrabina i Adolf spędzili znów cały dzień razem. A gdy wieczorem usiedli razem na tarasie willi, hrabina poddała się lekko nastrojowi.

— Tak piękny wieczór, że szkoda byłoby pójść spać — zauważyła marząco.

— Hm — odparł Adolf. — Szkoda, że tu nie ma rzeki. Moglibyśmy przejechać się łódką.

— Tak, ale pan ma inną okazję — zauważyła z nerwową ironją hrabina.

Adolf spojrział na nią ze zdumieniem. Nie widział jej nerwowego drżenia, jej oczekiwania.

— Nie rozumiem — odparł cicho.

— Ach, ty, wielkie dziecko — zawołała hrabina, wyciągając ku niemu ramię. — Przecież męża mego nie ma dziś w domu...

Adolf wskoczył z miejsca. Spojrział raz jeszcze na podnieconą hrabinę, siedzącą naprzeciw niego z wyciągniętymi rękami, wzruszoną, podnieconą...

— Ach, to że mnie cymbał! — zawołał głośno. — Samochód...

I pobiegł szybko w kierunku garażu...

Tum, br.

pasy morfium i zastąpić je preparatami austrjackiego uczonego.

Obecnie klinika uniwersytecka w Berlinie przeprowadza doświadczenia z tym preparatem. O ile stwierdzona zostanie jego skuteczność, zostanie on niewątpliwie zastosowany na całym świecie.

Tomaszów - Mazowiecki

PRZEMYSŁ BĘDZIE UŻYWAŁ SUROWCÓW KRAJOWYCH.

Związek przemysłu włókienniczego, w celu popierania surowców i wyrobów krajowych oraz chcąc przyjąć z pomocą rolnictwu, postanowił zastąpić w przemyśle zagraniczne surowce i wyroby surowcami i wyrobami krajowymi, używając z surowców chmiel, konopie i len.

W przemyśle włókienniczym postanowiono używać konopie zamiast juty, przy wyrobie piwa wyłącznie chmiel krajowy i t. p. W związku z tą sprawą wydelegowano 15 b. m. do Warszawy na zjazd przemysłowców znanego przemysłowca tutejszego mec. Władysława Landsberga, który jest jednym z największych propagatorów samowystarczalności na terenie naszego miasta. Oprócz tego p. Landsberg delegowany został na konferencję, która odbędzie się 20 b. m. w ministerstwie przemysłu i handlu w tejże sprawie.

SLEDZTWO PRZECIWIKO WŁAŚCICIELOM SKLEPÓW RZEŹNICZYCH.

Dochodzenie policyjne w sprawie trzech właścicieli sklepów masarskich Goździka, Dykofowa i Rychnińskiego, oskarżonych o sprzedawanie mięsa, które spowodowało masowe zatrucie na terenie naszego miasta stwierdziło, iż aczkolwiek analiza mięsa nie została jeszcze wykończona, oskarżeni winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Goździk został wypuszczony na wolność. Zażądano jednak od niego kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych, ewentualnie gwarancji hipotecznej w wysokości 10 tysięcy złotych od dwóch pozostałych po 1000 zł. kaucji ewent. 2 tysiące gwarancji hipotecznej.

GWALTOWNA BURZA.

Wczoraj nad Tomaszowem przeciągnęła gwałtowna burza, która wyrządziła duże straty. W parku Św. Tekli piorun uderzył w dąb, który przewrócił się, przyniósłszy swym ciężarem przewody elektryczne. Pogotowie elektryczne natychmiast poprawiło uszkodzone przewody.

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA BATA Sp. Akc. w Krakowie

Zawiadamia, że celem zapoznania zainteresowanych dostawców z potrzebami jej do zakupu artykułami, urzędza w Chelмку k/Oświęcimiu dn. 20/VII-1932 r. wystawę najbardziej ją interesujących artykułów jako to:

pończochy i skarpetki na sezon zimowy, obuwie domowe skórzane i filcowe, pasty i kremy do obuwia, obcasy gumowe, papier i tasiemki do pakowania, kopyta drewniane, wsuwacze, haczyki i t. d.

Solidni, pierwszorzędni producenci mogą delegować swoich przedstawicieli z kolekcjami na wyżej wspomniany dzień. Interesanci przyjmowani będą od 7-ej rano. 50x2

Odczyty radiowe.

Dnia 17 lipca, o godz. 12.55 p. Władysław Landau wygłosi pogadankę z cyklu „Świat pracy”. Znakomity znawca przedmiotu, omówi w pogadance, zatytułowanej: „Samorząd świata pracy”, ważny odcinek opieki społecznej a mianowicie: Izby Pracy, ich organizację i działania.

Tegoż dnia o godz. 14.00 Lwów transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie polskie pogawędkę red. Nikodema Kopilewicza o Ignacym Łukasiewiczu, wynalazcy lampy naftowej.

O godz. 14.30, w dziale pogawędek dla rolników, prof. Lucjan Dobrzański mówić będzie o poradach weterynaryjnych, poruszając typowe wypadki choroby inwentarza i udzielając skutecznych rad dla ich leczenia.

O godz. 15.05 dyr. Szczepan Mędrzecki w zwykłej swej pogawędce, zatytułowanej: „Co słycać, o czym wiedzieć trzeba”, poruszy aktualne zagadnienia rolnicze.

Dnia 17 lipca, o godz. 18.00, znakomity krytyk i powieściopisarz p. Cezary Jellenta w pogawędce p. t. „Zona i nieżona Goethego”, poda tłumnie zebrany przy głośnikach i słuchawkach audytorjum ciekawe wyniki swych studiów nad wielkim pisarzem niemieckim.

O godz. 19.35 otwarta będzie popularna w szerokich kołach słuchaczy Skrzynka Techniczna.

Dnia 18 lipca, o godz. 18.00 p. Henryk Eile, znany radiosłuchaczom z interesujących odczytów o Powstaniu Listopadowym, wygłosi pogadankę p. t. „Nawrotna wojna”, w której opowie o najrozmaitszych fortelach, jakimi od czasów starożytnych do dzisiejszych, osiągnano

zwycięstwa w walce, oszczędzając życie żołnierzom.

Dnia 19 lipca, o godz. 16.40 p. Eryk Lipiński w odczycie p. t. „Zwróćmy uwagę na gry sportowe”, pokreśli wielkie znaczenie wychowawcze i zdrowotne gier ruchowych.

Tegoż dnia o godz. 18.00 transmitowany będzie z Krakowa odczyt prof. M. Małeckiego „O Kaszubach i ich gwarze” w którym oświetlone zostanie życie tego niezmiernie interesującego plemienia.

Dnia 20 lipca, o godz. 16.40, dr. Henryk Świdziński opowie radiosłuchaczom „Historję kamienia polnego”, z której dowiemy się, jak wielką drogę odbyły głązy, leżące na naszych polach.

Tegoż dnia o godz. 18.00 p. wizytator Jerzy Ostrowski, mówić będzie z Wilna o „Narzędziu do badania duszy”.

Dnia 21 lipca, o godz. 16.40, prof. Władysław Bogatyński mówić będzie z Krakowa, a mającym świetną tradycję „Górnictwie w dawnej Polsce”.

Tegoż dnia, o godz. 18.00, nadany zostanie odczyt specjalnej korespondentki Polskiego Radja na Olimpiadę w Los Angeles, red. Kazimierzy Muszałówny o wrażeniach „Z drogi na Olimpiadę”.

Dnia 22 lipca, o godz. 18.00, mjr. Bogusławski w odczycie p. t. „Krechowce” przypomni radiosłuchaczom pamiętną szarżę I pułku Ułanów Krechowieckich, w której brał udział.

Dnia 23 lipca, o godz. 18.00, w setną rocznicę zgonu syna cesarza Napoleona, przypomni pamięci Warszawy p. Jerzy Meißner postać tragiczną Orlecia, którą znamy dotychczas prawie wyłącznie z dramatu Rostanda.

Postulaty akuszerki

zostaną prawdopodobnie uwzględnione.

(i) Delegacja Z. Z. Z. z p. Modrzejewskim na czele, przedstawiła p. wiceministrowi pracy i op. społ. Różnowskiemu sytuację, w jakiej znajdują się akuszerki łódzkie po przeprowadzonej reorganizacji w kasie chorych. Sytuacja ich jest tak tragiczna, że zamierzają one nawet przy stąpić do strejku, w mniemaniu, że tym sposobem zdołają poprawić swój byt.

Jedynym rozwiązaniem sprawy, zdaniem delegatów, jest pewna modyfikacja pomocy akuszerki w kasie chorych, na wzór tego systemu, jaki wprowadzono i z powodzeniem stosuje się w warszawskiej kasie chorych. Chodzi o to mianowicie, by w jednym rejonie nie była zatrudniona tylko jedna akuszerka, lecz wszystkie, które mieszkają na terenie tego rejonu.

P. wicem. Różnowski przychylnie ustosunkował się do tej sprawy i zapowiedział, że w najbliższych dniach odbędzie konferencję z zarządem łódzkiej kasy chorych i postara się tę sprawę we właściwy sposób załatwić.

Uczucie przepiętnia nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach.—Zadać w aptekach i drogeriach.

Z AMOLEM PO ZWYCIĘSTWA SPORTOWE!

Ileż chwil załamania psychicznego przechodzi każdy sportowiec przed walką, gdy czuje, iż nerwy jego i osłabiony organizm nie wytrzyma tej hazardowej a zarazem szlachetnej walki o zwycięstwo. A jak szybko mijają te załamania psychiczne gdy przed walką zawodnik zrobi masaż całego ciała Amolem. Natychmiast poczuje kipiący zapal do czekających go wyczynów, żywsze pulsowanie krwi i wiarę we własne siły. A potem dzieli go już jeden tylko krok od zwycięstwa.

Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata, daje rześkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Po tamtej stronie Tatr...

Smokowiec. — Węgierski poliglota. — Idylliczna stacyjka.

— „Zakopane jest trochę miastem, trochę wsią i trochę miejscowością klimatyczną. I na tem polega jego specyficzny urok”. — Tak nam oświadczył niezwykle miły i uprzejmy kierownik „Tatra-Informatio” w Smokowcu.

Gdy takie zdanie o polskiej stolicy Tatr wygłasza kierownik propagandy najpękniejszej miejscowości po czeskiej stronie gór — to jest ono niezwykle ważne. Przybiera ono na znaczeniu szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę, że Smokowiec jest bardzo piękny i bardzo cichy.

Smokowiec nie jest ani wsią, ani miastem — jest tylko wielką stacją klimatyczną, pomyslaną i do najdrobniejszego szczegółu zrealizowaną pod kątem widzenia potrzeb ludzi, poszukujących wypoczynku, wytchnienia i spokoju. Smokowców jest dwa: Stary i Nowy. Stary i Nowy są jednakowo piękne, świeże i „młodzieńcze”; Stary i Nowy są jednakowo poważne, skupione u stóp odwiecznych szczytów i zadumane sterczą prawie melancholiją.

Na północy wynoszą się nad chmury najwyższe wierzchy Wysokich Tatr: Sławkowski, Gerlach i Łomnica; śnieg przez całe prawie lato wyziera raz po raz za chmur — szczyty są poszarpane i dzikie. Na południu leży dolina. Dolina jest rozległa i ładna. Tam — granica gór; tutaj — bezgraniczna równina. Dzięki temu zestawieniu powstaje w człowieku pewnego rodzaju statyczna równowaga ducha.

W świąt Tatr na północ i w malowniczą dolinę słowacką na południe,

do tych wiosek i miasteczek, które leżą w słońcu szeroko i daleko, wprowadza placówka „Karpathen-Verein”, mieszcząca się również w „Tatra-Informatio”.

★

Po kilku minutach rozmowy z młodym urzędnikiem „Karpathen-Verein” poczyna się człowiekowi zdawać, że Tatrzy lada chwila zapłoną ogniami bengalskimi na cześć jego przybycia, a w dolinie słowackiej cała ludność z drżeniem serca czeka, by ten, czy ów miły gość z Polski lub skądinąd zeszedł do niej i zwiędził jej stare wioski i średniowieczne miasteczka.

Szczyrbskie Jezioro, Westerów, Smokowiec, Tatrzańskie Łomnice, Matlary i Bielskie Jaskinie — te wszystkie miejscowości, połączone znakomitą szosą asfaltową, leżą u podnóża Tatr, przycupnięte tuż pod szczytami. Wszędzie wielkie hotele i sanatoria, wszędzie owo piękno miejscowości wypoczynkowych: zamiast domów — wille, zamiast ulic — aleje, zamiast placów — zieleń drzew i trawników. Zimą i latem żyją te miejscowości życiem nie swoim, tylko tem, które w nie wnoszą przybysze z najrozmaitszych krajów czechosłowackich, na wiosnę i jesienią; jest tam pewnie cicho, sennie i bardzo chłodno.

Niegdyś należała ta cała wielka płać Słowaczyny do Węgier. Jeszcze i dziś najczęściej do Smokowca zjeżdżają Węgrzy, węgierski język słyszy się najczęściej, a wszelkie napisy nad sklepami podane są w trzech językach: czeskim, niemieckim i węgierskim. Kelner w restauracji Policzera, zagadnięty przez nas czy po polsku

rozumie, odpowiedział z kjejska po węgiersku, mówiąc niemieckimi słowami, że zna doskonale trzy języki: węgierski (węgierski najpierw!), niemiecki i czeski.

— A po polsku? — pytamy.
— O, po polsku, verstehe ich jede Wort.

Nie wiedział, nieborak, że po niemiecku mówi się „jedes” Wort. Takie same pewnie błędy robi w węgierskim i jeszcze większe w czeskim. Jaki język zna dokładnie? Żaden. Który z tych języków jest jego językiem ojczystym? Ani jeden i wszystkie trzy równocześnie. Jakiej jest narodowości. Do czasu traktatu w Trianon był pewnie Węgrem, teraz jest pewnie czechosłowakiem, albo czechem, albo słowakiem... Któż zbada przepastne krainy poczucia narodowego człowieka, któremu los kazał się urodzić w takim miejscu na globie, gdzie się mówi po węgiersku, po czesku, po słowacku, po polsku i po rusku...

Z węgierskiego Tarafüred, z czeskiego Smokovec, z niemieckiego Schmeks, z polskiego Smokowiec — zachwycającego wszystkich, nie bacząc jak go nazywają, ruszamy do Tatrzańskich Łomnic.

Pada drobny deszczyk. Pada tak uporczywie, że przez owe sześć kilometrów drogi, pachnącej mokrą jodłą, nie widzimy ani doliny, ani gór.

Po Tatrzańskich Łomnicach, uzdrowisku państwowem, małym, lecz b. wytwornym, ruszamy małą kolejką do Keżmarku.

Na stacyjce Studeny Potok trzeba się przesnąć. 10 minut jazdy, półtorej godziny czekania. Pociąg zatrzymuje się tylko na żądanie. Pan zawiadowca stacji i pasterz krówki maści tatrzańskie — t. j. malinowej — w jednej osobie, tak się nami zainteresował i tak się z nami rozgadał w napręde

skleconym języku słowacko-polskim, tak biadał, tak biadał nad swymi kolegami kolejarzami w Polsce, że zarabiali najwyżej trzecią część tego, co kolejarze czescy, że zapomnieli, zatrzymać pociąg. Wybiegł na peron, załamał ręce i zaklął potem. W swej kępi austriackiej — przejętej na kolejach czeskich — wyglądał jak wkrzeszony duch dawnego c. i k. urzędnika, który był człowiekiem „z kośćcami”, ale urzędnik do niczego.

Następny pociąg miał nadejść za dwie godziny. Wobec tego przeszliśmy się do następnej „stacji”, odległej aż o dwa kilometry. Zawadłowca, kasjer i kontroler tej stacji, mówił jak na tamtejszego Czecha zbyt poprawnie i inteligentna Niemczyzna, co mu nie przeszkadzało również paść swej „malink” tuż pod torem kolejowym. Róż pod oknami pana zawiadowcy i piesek u jego progu drzemaly sobie przez ten czas bez niczyjej opieki na terenie stacyjnym. Pan zawiadowca, kaligraf, niezrównany i wybitny radioamator, oświadczył nam przedewszystkiem, że słyszy Warszawę lepiej niż Pragę i że głos Bocheńskiego podoba mu się najbardziej po speakerce włoskiej. Dalej przyznał się, że wszystkie obwieszczenia, taryfy, cenniki i t. d. sam, własnoręcznie, wypisał, wymalował i wycyzelował. Poza tem ten interesujący człowiek z miejscowości Honouvec, nie poskapił nam wiadomości z zakresu lokalnych stosunków politycznych.

Mówił o Węgrach, że grał w tych stronach pierwsze skrzypce, że teraz nadal zamożniejsza warstwa — obszarnicy, kupcy i t. d. to Węgrzy, a tylko lud jest słowacki.

Pan zawiadowca musiał zapędzić krówkę do oborki: pociąg się zbliżał. Po 15 minutach jazdy byliśmy w Keżmarku — stolicy Spisza. S. GŁ

„KOLUMNA” - MIASTO-LAS.

W odległości 25 km., w kierunku na zachód od Łodzi, wyrosło miasto o zgoła innym, niż nasze, charakterze — słusznie Masto-Las — nazwane. Wyruszyliśmy z Łodzi przed niespełna pół godziną, by po tak krótkim czasie znaleźć się w orzeźwiającej nas królestwie sosen.

Z małej stacyjki, gdzie nie urzędnik nawet żaden telegrafista Piotr Płak-sin, a kasę biletową obsługuje młoda niewiasta — droga wiedze poprzez gorącą, piaszczystą równinę, do licznych pensjonatów i will, rozlokowanych w głębi ciągnących się w bezkres lasów.

Kąpiąc się w słonecznych promieniach lipcowego poranka budzi się ze snu nocy letniej Kolumna. Z wszystkich czworoboków, na które podzielone jest Miasto-Las — wylegają w porannych strojach letnicy, sunąc długim korowodem w stronę mniejszej i większej plaży, by czempredzej zanurzyć się w wodach Grabi — dopływ wartko płynącej Warty.

Powodzen em cieszą się również korty tenisowe w posiadłościach pp.

Fuldego (obok szosy) i Haglego (po prawej stronie toru kolei).

Ale po za wieloma rozrywkami, istnieje tu jeden w elki, beczenny skarb: suche, sosnowe lasy, będące najlepszym lekiem dla dbających o zdrowie. Sprawily one, że łodzianie wyruszyli w tym roku na podbój Kolumny, zdobyli ją, zaklimatyzowali się w krótkim czasie i — ma się wrazenie — że już nigdy nie przeniosą się do żadnej innej miejscowości letniskowej.

W związku z tem powstały w Kolumnie liczne pensjonaty, z których na szczególną uwagę zasługują: pens. „Elbingera”, „Eden” — Szora, Besserowej, Minc-Holcmanowej, „Lidja” — Klaczkowej, „Róża” — Hirszberga, oraz pens. Gurewiczowej i Baumgartenówny.

Pensjonat „Elbingera” ma urobiona już „markę”, dzięki temu, że istnieje od lat 19. (dawniej w Łasku) podczas których zdołał zaskarżyć sobie zaufanie licznych pensjonariuszy. Cieszy się on zasłużonym zaufaniem zarówno sfer konserwatywnych jak i postępowych. Jednym zależy na rytualnej kuchni,

innym — na dogodnym położeniu pensjonatu, znajdującego się w bliskiej odległości od dworca. Wszystkich zaś razem zadawalnia okoliczność, że po za pierwszorzędym wiktym, znajdują w pensjonacie tym słoneczne i wygodne pokoje. Nic więc dziwnego, że u „Elbingera” czują się wszyscy dobrze i dlatego chętnie też pensjonat ten nawiedzają. Wzmoczona frekwencja sprawiła, że pensjonat „Elbingera” otwarty będzie przez cały rok.

Z kolei udajemy się do nowoczesnego urządnego pensjonatu „Eden” — Szora. Położony w głębi lasu sosnowego — przy niezamieszkałej ulicy — gwarantuje swym pensjonariuszom bezwzględna cisze, tak niezbędną zwłaszcza w obecnych czasach dla skołotanych nerwów ludzkich. Już na samym wstępie uderza nas przedewszystkiem komfort i wzorowa czystość.

Gmach jest urządnym nowoczesnie i nad wyraz estetycznie. Posiada duże, słoneczne pokoje, wielką werandę i taras, wychodzący na południe, przeznaczony na kąpiele słoneczne. Najważniejszym udogodnieniem jest skanalizowanie domu, na zimę zaś projektowane jest urządzenie centralnego ogrzewania, dzięki czemu pensjonat „Eden” ma zapewnione powodzenie również zimą, podczas której — począwszy od tego roku — będzie czynny.

Do pensjonatów, posiadających gmachy skanalizowane, należą prócz „Edenu”, pensjonat Besserowej, położony o kilka zaledwie minut od stacji kolejowej. W pensjonacie tym spotykamy w elu znajomych łodzian. Na obszernej sali jadalnej roi się od amatorów zdrowego pożywienia, na werandzie zaś i w lesie siedzą przy stolikach amatorzy remi-brdga. Zaindagowaliśmy ich w sprawie pensjonatu, w którym przebywają. Opinia wypadła jednogłośnie — na korzyść pani Besserowej. Każdy czuje się tu, jak u siebie w domu. Dobry wikt i dobry wypoczynek — to zdrowie, a zdrowie — to grunt. Są więc wszyscy, mimo ciężkich czasów, w świetnym humorze.

To samo dzieje się w pensjonatach „Róża” — Hirszberga i „Lidja” — p. Klaczkowej. Pensjonat „Róża” rozbudowuje się z każdym dniem. Poczyniono ostatnio nowe udogodnienie dla pensjonariuszy,

dzięki którym droga zewsząd prowadzi na wielki taras. Położenie tarasu jest takie, że z kąpiele słonecznej korzystać można od rana do wieczora, przenosząc się dowolnie ze wschodu na zachód. Ceny w tym pensjonacie — mimo wykwintnej kuchni — są przystępne. Jest tu również na żądanie kuchnia dietetyczna, zaspaka-jająca na wet najwybredniejszych. Dodajmy jeszcze, że pensjonat Hirszberga mieści się nieopodal przystanku kolejowego.

Stąd udajemy się do pensjonatu „Lidja” — p. Klaczkowej, na ulicę Wileńską róg Legionowej. Jest to niewielki, schludny pensjonat, komfortowo urządnym, o dużych słonecznych pokojach. W pensjonacie tym podobnie jak w tych o których wyżej wspomnieliśmy, pensjonariusze czują się swobodnie, otrzymując obfite i smaczne jedzenie, przyrządzone na świeżym maśle. Właścicielka pensjonatu zdradza wielką troskliwość o swych gości. Ma więc prócz stałych bywalców wielu przyjezdnych, którym czas pozwala na spędzenie w Kolumnie zaledwie jednego lub dwóch dni w tygodniu.

Dla zakończenia wędrowki po pensjonatach, udaliśmy się w odwiedzinę do naszych milusińskich. Zastaliśmy ich u pp. Minc-Holcmanowej, oraz w pensjonacie Gurewiczowej i Baumgartenówny. Pensjonat dla dzieci p. Minc-Holcmanowej znajduje się przy ulicy Lubelskiej róg Pałacowej, zdale od zgiełku, nawprost lasu nieparcelowanego. Posiada on wielkie pokoje, mieszczące do czworga dzieci każdy, dużą salę jadalną i bawialną, oraz obszerną, otwartą werandę. Dwie wykwalifikowane wychowawczynie opiekują się dziećmi.

W pensjonacie p. Gurewiczowej i p. Baumgartenówny pod wiamy podobne urządzenia „Golaski” i „półgolaski” rozkoszują się świeżym powietrzem, bawiąc się na „całego”, a pieczę nad nimi mają dwie wykwalifikowane wychowawczynie. Dzieci są w wspaniałym humorze i nieład ma się z nimi kłopot, zaczęli raczą zasiąść do stołu. Chciałyby bawić się we dnie i w nocy, bodaj kosztem wyżywienia i snu. Dowodzi to, że czują się w pensjonacie p. Gurewiczowej i Baumgartenówny wspaniale.

PENSJONAT

„ELBINGERA”

PRZENIESIONY Z ŁASKU DO KOLUMNY.

Duże słoneczne pokoje.

Wykwintna kuchnia rytualna.

Ceny umiarkowane.

Otwarty przez cały rok.

50-5

PENSJONAT

BESSEROWEJ

DUŻE SŁONECZNE POKOJE.

SMACZNE OBFITE JEDZENIE.

OBSZERNA SALA JADALNA.

CENY UMIARKOWANE.

GMACH SKANALIZOWANY.

83-5

PENSJONAT

„EDEN” -- SZORA

Nowocześnie, komfortowo urządnym.

Gmach skanalizowany.

Jasne, wygodne pokoje.

Smaczna kuchnia.

OTWARTY CAŁY ROK.

Na zimę zaprowadzi się centralne ogrzewanie.

PENSJONAT DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

pod kierownictwem znanych i rutynowanych sif

Górewiczowej i Baumgartenówny

Prawa strona toru, róg Brackiej i Brzeźnej w willi p. Karasińskiego.

Informacje: Łódź, tel. 128-99.

50-5

PENSJONAT

PENSJONAT

„LIDJA”

(5 m. od stacji)

UL. WILEŃSKA RÓG LEGJONOWEJ.

Miejscowość sucha, lesista, plaża,

50-5

Duże słoneczne pokoje. — Radjo.

Ceny dostępne. KOMFORTOWE URZĄDZENIE. Kuchnia wytworna.

PENSJONAT

„RÓŻA”

PENSJONAT

A. HIRSZBERGA.

Smaczna kuchnia (na żądanie dietetyczna) na maśle. Słoneczne pokoje. Wielki taras.

CENY PRZYSTĘPNE.

50-5

Otwarty cały rok.

PENSJONAT DLA DZIECI

A. MINC - HOLCMANOWEJ

LUBELSKA RÓG PAŁACOWEJ

DUŻE SŁONECZNE POKOJE

na wprost lasu nieparcelowanego.

na wprost lasu nieparcelowanego.

Troskliwa opieka.

Wykwintna kuchnia.

50-5

Ceny przystępne.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy Łódzkiego okręgu włókienniczego.

REHABILITACJA ZŁOTA.

Od 10 miesięcy — od chwili porzucenia parytetu złota przez Anglię — zagadnienie złota, jako podstawy obiegu pieniężnego jest przedmiotem gwałtownych dyskusyj. Przeciwnicy złota twierdzą, że, łącznie z utratą swej tradycyjnej roli pośrednika wymian, monety obiegowej, drogocenny kruszec utracił swą drugą funkcję, jaką mu przypisywała ekonomia tradycyjna: funkcję miernika wartości. Stwierdzenie niedostateczności produkcji złota i wadliwej jego reparycji stało się punktem wyjścia dla poszukiwań szerszej podstawy dla monet i kredytu. I oto powstały niezliczone teorie monet „naukowych”, „kontrolowanych”, „planowych”, które do ostatnich czasów zażywały znacznej popularności w krajach, które zmuszone były odstąpić od parytetu złota.

Ostatnio dają się jednak zaobserwować oznaki, wskazujące na zwrot ku tradycyjnym koncepcjom monetarnym. Okazuje się, że nie jest tak łatwo zerwać ze złotem po 200 latach jego służby jako światowego środka mierniczego i wymiennego.

Fakt, że funt sterlingów i monety skandynawskie nie przestały określać swej wartości według złota, że banki emisyjne tych krajów nie tylko nie likwidują swych zasobów kruszcowych, ale, przeciwnie, rozwijają wysiłki w kierunku ich wzmocnienia, że we wszystkich krajach, które utrzymały się przy parytecie złota wyeliminowano dewizy z podstawy obiegu pieniężnego, zastępując je złotem — wszystko to przyczyniło się do dyskredytacji zachowań a ryzykownych teorii rewizjonizmu monetarnego i do powrotu do pojęć tradycyjnych.

Wskazuje na to wyraźnie cały szereg aktów i manifestacji międzynarodowych, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku tygodni. P. Musy, minister Skarbu Szwajcarii w świeżo wygłoszonej mowie, przeciwstawiając się ostro tendencjom inflacjonistycznym, nurtującym w łonie samego rządu federalnego, podkreślił fakt, że „ewolucja zjawisk pieniężnych idzie wyraźnie w kierunku wzmocnienia roli złota, jako jedynej możliwej podstawy obiegu pieniężnego” i że „trwanie przy tej podstawie jest jedyną możliwością przewyższenia trudności obecnych”. Dr. Luther, Prezydent Reichsbanku, w mowie wygłoszonej w nadreńskiej Izbie Przemysłowej również energicznie wypowiedział się za standardem złota, kategorycznie odrzucając pozornie nęcające koncepcje monetarne, jakie bujnie rodzą się w Niemczech. Prezydent Banku Rzeszy zdecydowany jest trwać przy parytecie złota nawet za cenę wzmocnienia kontroli wymian, gdyż „nie wymyślono jeszcze nic lepszego nad ten system i prawdopodobnie nierychło coś lepszego się wymyśli”. Amerykańska partja demokratyczna uczyniła ze standardu złota niewzruszony postulat swego programu, podobnie zresztą jak rywalizująca z nią partja republikańska. Wreszcie świeże deklaracje londyńskie p. Havenga, min. Finansów Związku południowo-afrykańskiego, uchwała argentyńskich Izb Handlowych, sprawozdanie Bank Francji — wszystko to stanowi apologię złota, jako podstawy systemu pieniężnego.

Obraz ewolucji poglądów na zagadnienie złota byłby niepełny, gdybyśmy w nim pominieli dwa dokumenty, stanowiące opinie najbardziej autorytatywnych przedstawicieli wiedzy finansowej o złocie. Mamy tu na myśli doroczny raport Banku Wyplat Międzynarodowych i raport delegacji złota przy Komitecie Ekonomicznym Ligi Narodów.

Rada B.W.M. stwierdziwszy, że, dla ułatwienia wyplat międzynarodowych w warunkach stałości i pewności jest koniecznością wskrzeszenie systemu monetarnego, opierającego się na jednoli-

tej podstawie, oświadczyła, że standard złota, jako system najbardziej przystosowany do zapewnienia swobodnego rozwoju handlowi światowemu i finansom międzynarodowym — jest mechanizmem monetarnym, najlepiej temu celowi odpowiadającym. B.W.M. uważa za „nieodzowny warunek powrotu do normalnych stosunków międzynarodowego życia gospodarczego i finansowego podjęcie energicznych zabiegów ku przywróceniu funkcjonowania standardu złota między państwami”.

Nieco wcześniej identycznie niemal wypowiedział się w tej materji inny aeropag ekspertów międzynarodowych: Delegacja Złota Ligi Narodów. I tutaj grono specjalistów monetarnych naj-

pierwszej próby z naciskiem podkreśliło konieczność „najrychlejszego powrotu do międzynarodowego standardu złota” jako „do najlepszego systemu, jakim w danym momencie ewolucji gospodarczej rozporządza świat”.

Szczególna doniosłość raportu B.W.M. polega na tem, że został on podpisany przez przedstawicieli krajów, które odstąpiły od parytetu złota. Figurują na nim podpisy nie tylko delegatów Szwecji i Japonji, ale również przedstawicieli Anglii — Otto Niemayer'a, Sebmanna oraz — rzecz najbardziej sensacyjna — gubernatora Banku Angielskiego p. Montagu Norman'a. I jakkolwiek wśród opinii angielskiej wielu jest jeszcze przeciwników standardu złota,

jakkolwiek kanclerz skarbu, p. Neville Chamberlain oświadczył w parlamencie, że uchwała bazylejska obowiązuje tylko Bank Wyplat Międzynarodowych — w międzynarodowych kołach finansowych panuje przekonanie, że kierownicy angielskiego życia finansowego definitywnie odstąpiły od „modernizmu monetarnego”, że kwestja powrotu do „idola barbarzyńskiego”, do ortodoksji monetarnej, do stabilizacji funta na podstawie złota jest przesądzona. Kraje skandynawskie, Hiszpanja, Portugalia, Egipt, Finlandja, będą musiały pójść za przykładem Anglii. W taki sposób, prędzej czy później, złoto odzyska dawną rolę; rolę jedynej podstawy obiegu pieniężnego.

J. W.

60 rodzajów podatków płacą obywatele Rzeszy niemieckiej.

Przedłożone Reichstagowi i sejmowi krajowemu budżety dają dokładny obraz skomplikowanego systemu podatków, którymi obłożono podatników niemieckich. Mają oni do wyboru, a raczej bez wyboru mogą się napawać prawdziwym embarras de richesse w bukietie podatkowym.

Obywatele niemieccy płacą zatem z podatków ogólnopństwowych wg. budżetu Rzeszy: podatek dochodowy, majątkowy, podatek od związków, podatek kryzysowy i przemysłowy, podatek od przyrostu wartości majątku, podatek spadkowy, podatek od terenów, podatek od obrotu akcjami etc., podatek od spółek wszelkiego rodzaju, od papierów procentowych, od obrotów giełdowych, od pojazdów mechanicznych, od ubezpieczeń i totalizatora, podatek osobny od zakładów wyścigowych, podatek od loterii, podatek wekslowy, podatek komunikacyjny, podatek od przewozu towarów, od obligacji, podatek od wywożonych zagranicę kapitałów.

To są podatki bezpośrednie. W dziedzinie podatków pośrednich uiszczają obywatele niemieccy trzy rodzaje podatku: od tytoniu, od cukru, piwa, octu, win musujących, zapalek i

zapalniczek, od nafty, od kart do gry, od środków słodzących, od wód mineralnych, od spirytualjów, podatek od kawalerów, podatek obywatelski, podatek od darowizn, podatek stempłowy, oraz podatek od soli.

Podatki w krajach związkowych według budżetów federalnych są również liczne; w Pruszech np. istnieje podatek od komornego, od placów budowlanych, od wykonywanego zawodu, etc. etc. Najnowszym podatkiem jest podatek od uboju bydła.

Pozatem osobny dział podatków przedstawiają podatki komunalne, które dubluja niekiedy podatki ogólnopństwowe, np. podatek od piwa, od przyrostu wartości majątku, od ubezpieczeń, od izb rzemieślniczych i handlowych. Po zatem gminy pobierają specjalne podatki t. zw. widowskowi, na straże pożarną, uprzątnięcie ulic, utrzymanie szluz na rzekach, cementarny, na cele sanitarne etc. etc.

Jest w czem wybierać. Pozazdrościć Niemcom mogą tylko co do ilości podatków francuzi, którzy mają ich jeszcze więcej odmian, a co do wysokości — Anglicy.

Upadłości i układy.

Józef Urbanowski, właściciel firmy „A. Urbanowski, zakład kamieniarski” w Łodzi, przy ul. Cementarnej 7 i firmy „Mechaniczne Zakłady Przemysłu Kamieniarskiego, A. Urbanowski” przy ul. Cementarnej 12, jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy, wniósł podanie o udzielenie odroczenia wyplat.

Podanie to sąd okręgowy w dniu 8 marca r. b. pozostawił bez uwzględnienia, mimo bardzo przychylniej opinji sędziego H. Kotkowskiego, delegowanego do zbadania stanu firmy, a to wobec opozycji ze strony wierzycieli.

Sąd apelacyjny natomiast, do którego się Urbanowski odwołał przez swego pełn. adw. Bolińskiego, uwzględnił jego podanie, udzielając w dniu 19 kwietnia r. b. odroczenia wyplat na 3 miesiące, wychodząc z założenia, iż przedsiębiorstwo Urbanowskiego, jako jedyne w całej Polsce, w zupełności zasługuje na udzielenie dobrodziejstwa Rozp. o zap. upadłości.

Po mianowaniu nadzorcę sądowego nad przedsiębiorstwem Urbanowskiego, inż. Eugenjusza Patka, sędzią komisarzem s. h. Kotkowskiego, w okresie pierwszych trzech miesięcy nadzoru sądowego stan firmy nie uległ żadnej poprawie gdyż przedewszystkiem akta sądowe wróciły dopiero z sądu apelacyjnego do Łodzi, po upływie 2 miesięcy, t. j. 14 czerwca r. b. i tym sposobem nadzorca dopiero pełni swe czynności od 1 miesiąca, w ciągu którego w żaden sposób plan sanacji nie mógł być wykonany.

Z tego też powodu, adw. Boliński w tych dniach zwrócił się do sądu o za-

rządzenie otwarcia postępowania układowego, ofiarowując wierzycielom w imieniu nadzorowanej firmy spłatę całkowitej należności w 100 proc. bez procentów i kosztów, jednak w ciągu 2 lat w 4-ch ratach półrocznych, płatnych zdołu każdego półrocza.

Prośbę firmy sąd rozpatrzy na najbliższym posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

W sprawie upadłości Heleny Kopańskiej, prowadzącej przedsiębiorstwo pod firmą „Kruszów”, ogłoszonej wyrokiem z dnia 8 stycznia r. b., w której sędzią komisarzem został mianowany s. h. Włodzimierz Eborowicz, zaś kuratorem, a następnie syndykiem tymczasowym adwokat Mieczysław Jastrzębski, upadła Helena Kopańska wniosła za pośrednictwem sędziego komisarza do sądu wniosek o przyznanie jej zasiłku stałego w sumie 600 zł.

Mimo jednak przychylniej opinji sędziego komisarza co do przyznania upadłej zasiłku miesięcznego w sumie 100 złotych, sąd na wczorajszym posiedzeniu postanowił wniosek upadłej Heleny Kopańskiej, pozostawić bez uwzględnienia motywując to tem, że udzielanie wsparcia upadłemu ma miejsce jedynie w okresie syndykostwa ostatecznego. Następnie nie zostało udowodnione, by upadła Helena Kopańska pracowała w przedsiębiorstwie upadłym, a przeciwnie, jak wynika z oświadczenia syndyka tymczasowego, upadła rzadko przebywała w majątku i nie pracuje. Zresztą upadła ma z majątku wszystkie środki żywności.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym, przy wyjątkowo ospałym nastroju, sytuacja miejscowego rynku walutowego przedstawiała się następująco: dolary, przy minimalnym zainteresowaniu, bez zmiany przy kursie 8.88 w placeniu i 8.99 w żądaniu. Funt przy ograniczonej podaży materiału w placeniu 31.85 i 32 w żądaniu. Tendencja utrzymana. Franki w zaniebdaniu, francuskie utrzymują się przy kursie 35.10 w placeniu i 35.20 w żądaniu, szwajcarskie 174 do 175. Marka niemiecka przy dość silnym poszukiwaniu w placeniu 211 i w żądaniu 211 i pół. Złoto bez nabywców, ruble 4.75 do 4.78, dolary spadły do 8.95 w placeniu i 8.97 w żądaniu. Łódzkie 8-procentowe listy zastawne przy braku zainteresowania, w placeniu 54 i 55 w żądaniu. (c).

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork. Z powodu burz notowań nie odebrano.
Nowy Orléan. Z powodu burz notowań nie odebrano.
Liverpool. Loco 4.66, lipiec 4.37, sierpień 4.35, wrzesień 4.33, październik 4.33, listopad 4.34, grudzień 4.37, styczeń 4.39, luty 4.41, marzec 4.44, kwiecień 4.46, maj 4.49, czerwiec 4.51, lipiec 4.54.
Egipska. Loco 6.65, lipiec 6.40, październik 6.60, listopad 6.66, grudzień 6.71, styczeń 6.77, marzec 6.87, maj 6.98.
Upper. Loco 5.80, lipiec 5.66, październik 5.70, listopad 5.70, grudzień 5.74, styczeń 5.76, marzec 5.82, maj 5.89.
Brema. Loco 6.71, październik 6.32, grudzień 6.44, styczeń 6.53, marzec 6.64, maj 6.79.
Aleksandria. Lipiec 12.73, listopad 13.10, styczeń 13.27, marzec 13.55.
Ashmouni. Sierpień 9.96, październik 10.09, grudzień 10.22.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

WYWIAD KREDYTOWY

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą
NARUTOWICZA № 30
tel. 129-30.

Sprzedaj i zakup dewiz i walut krajowych papierów procentowych

Kantor wymiany
LEON LEBSON,
Piotrkowska 69, tel. 236-98.

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

Klisze

R. DORKENHAGEN
Tel. 11-72
Łódź

Gdy pan domu zajmuje się gospodarstwem...

Czas pomyśleć o winach z jagód

O ile soki i konfitury sporządza zawsze sama pani domu, o tyle fabrykacja win i likierów stanowi zazwyczaj resort pana domu. Trochę trudu latem, a ileż za to satysfakcji jesienią i zimą!



Zapobiegliwy ojciec z dumą patrzy na swe dzieło

W tym roku jagód jest bardzo dużo. W danej chwili mamy do dyspozycji porzeczki, agrest, jagody, (borówki), poziomki, maliny, czereśnie, a niebawem ukazą się także i wiśnie. Zatem już możemy przystąpić

do zaopatrywania „piwniczki“.

Dzielnymi i niezastąpionymi pomocnikami przy fabrykacji wina, są przedewszystkiem

drobne istoty żyjące zwane drożdżami — sacharomyces cerevisiae.

Bez nich bowiem fermentacja byłaby niemożliwa.

W komórkach tych grzybków tworzy się ferment, zwany zymozą, który przyczynia się do rozbitcia cząsteczki cukru na alkohol i kwas węglowy. Zaś oba te związki, jak wiadomo, powodują odurzające właściwości i przyjemny smak wina.

Najłatwiej ze wszystkich cieczy fermentuje sok z winogron. Znany pod nazwą moszczu, sok ten zawiera podany do fermentacji cukier gronowy, oraz wszystkie składniki, których drożdże, jako istoty żywe, do swego rozwoju potrzebują.

Ale nie każdy gatunek winogron zawiera tę samą ilość cukru. Zależnie zaś od ilości cukru, zmienna jest również zawartość alkoholu w winach.

Nie może ona jednak przekroczyć 16 proc., gdyż przy takim procencie alkoholu drożdże zamierają i fermentacja kończy się. Wina, które zawierają wyższy procent alkoholu, jak np. portwein i madera — ponad 19 proc., lub cherry — 21,22 proc. — są sztucznie wzmacniane alkoholem.

Co się zaś tyczy t. zw.

bukietu,

czyli delikatnego zapachu wina, który z biegiem lat tworzy się w niem coraz wydatniej, to zależy on od wytwarzania się pewnych związków chemicznych, któ-

RADY PRAKTYCZNE

KŁĘSKA MRÓWEK W OGRODZIE

Mrówki, budujące swe szczęście rodzinne na terenie naszych grządek, są istną plagą.

Ponieważ zatem obopólnych interesów nie da się uzgodnić, już oddawna ogrodnicy poszukiwali środków na odstraszenie tych nieproszonych gości.

Jednym z ostatnich jest naftalina. Okazało się, że nie tylko mole, ale i mrówki nie znoszą tego zapachu. Mrówiska posypane naftaliną momentalnie nie zostają opuszczone przez swych mieszkańców. Można obserwować jak mrówki urządzają natychmiastowy „exodus“.

rych jeszcze należycie nie poznano. Związki te powstają pod wpływem innych drożdży, niż te, które warunkowały fermentację i mogą nawet pół wieku przetrwać w zakorkowanej butelce.

Wina owocowe

wyrabia się w ten sam sposób, co wina gronowe, z tą tylko różnicą, że jagody i owoce są uboższe w cukier niż winogrona i dlatego musimy sok z nich zasładzać, by uzyskać pożądaną procent alkoholu. Przy wyrobie wina z porzeczek i innych, również mało słodkich owoców

dodatek cukru jest konieczny.

Cztery są zatem najważniejsze składniki przy wyrobie wina z jagód i owoców:

cukier, sok z owoców, drożdże i woda w stosunku mniej więcej stałym: 1 litr soku, półtora litra wody, oraz jedna trzecia kg. cukru.

Aby otrzymać należyty sok, trzeba owoce przed wyciskaniem rozdrobnić na części. W przeciwnym razie osiągniemy małą ilość wina.

Niektórzy gotują owoce, celem wydobycia z nich soku. Ale nie jest to dobry system, ponieważ wina w ten sposób przyrządzane, źle się klarują, a mętnego wina nikt z przyjemnością nie pije.

A zatem jagody umyjemy, przeberzemy, a następnie szybko przepuścimy przez maszynkę do mięsa, dbając o to, by jak najkrócej pozostawały w kontakcie z metalem.

Tak rozdrobnione, oddajemy następnie pod prasę.

Prasa owa, to w najprymitywniejszej formie worek z płótna, niezbyt gęstego, który przywiązujemy do nog odwróconego stołka i bądź go naciskamy, bądź pozwalamy, aby sok wolno ściekał. W większych gospodarstwach używa się prasy specjalnej i ta dopiero pozwala w pełni wykorzystać zawartość owoców. Im klarowniejszy jest sok, tem przejrzystsze będzie potem wino.

Jagody zawierają dużo kwasu i dlatego sok wyciśnięty rozcieńczamy wodą. Dodatek wody jest zawsze taki sam, cukier dodajemy zależnie od tego, czy chcemy mieć wino ciężkie, czy lekkie. Z jagód łatwiej jest otrzymać cięższe wina, bowiem przy większej ilości cukru fermentacja przebiega lepiej, wina klarują się lepiej i dłużej da się trzymać. Jeżeli okazałoby się zbyt mocne do picia, można je podawać rozcieńczone.

Sok otrzymany mieszamy na zimno z wodą przegotowaną i ostudzoną, a następnie z cukrem. Roztwór nie może być trzymany

w cynkowanych naczyniach, bowiem cynk, rozpuszczony w kwasie owocowym, zatruje wina. Salmiak, który następnie dodajemy, ma na celu wzmocnienie działania drożdży.

Wino z czereśni i wiśni.

Do wyrobu wina deserowego nadają się tylko wiśnie. Należy je dokładnie rozdrobnić, połowę z pestkami, połowę zaś od pestek oddzielić. Inaczej wina będzie gorzkawe. Tę mieszaninę odstawiamy na kilka dni, następnie dobrze wyciskamy, dodajemy na 10 l. rozpuszczonego woda soku — 3 i pół kg. cukru kryształowego, oraz 2 gr. salmiaku.

Naczynie do fermentacji

należy wybrać starannie, gdyż ode tego dużo zależy. Powietrze nie powinno zewnątrz dochodzić, a równocześnie musimy umożliwić dopływ części kwasu węglowego. Dlatego też najlepiej nadają się szklane balony, zatkaane korkiem, w który wchodzi rurka, odwrotnym końcem zanurzona

w naczyniu z wodą (do której dolewamy trochę gliceryny). Jeszcze lepszą jest t. zw. rurka fermentacyjna, którą można nabyć w handlu za parę groszy. (Ryc. 2).



Najlepszą usługę odda balon szklany, opatrzony rurką, przez którą może się swobodnie wydzielac kwas węglowy, powietrze natomiast nie dochodzi

Ponieważ wewnątrz naczynia panuje ciśnienie większe niż nazewnątrz, z powodu wydzielania się kwasu węglowego, przeto ten kwas będzie mógł uchodzić nazewnątrz, przepchawszy się przez wodę, powietrze natomiast do naczynia się nie dostanie.

Naczynie nie powinno stać w zbyt ciemnym miejscu,

by fermentacja nie zachodziła za gwałtownie, co poznajemy po mruczeniu gazu i zbyt nagłych wyładowaniach baniek.

Szyjka w naczyniu nie powinna być długa i wąska, podobnie jak i rurka, odprowadzająca gaz.

Korek zalejmy dokładnie parafiną, laściem, lub mieszaniną talku i suda wodnego. Szczelność korka ma znaczenia pierwszorzędne.

Przebieg fermentacji

jest następujący: przy stosownej temperaturze, niezbyt wysokiej i niezbyt niskiej, roztwór zaczyna fermentować. Jeżeli naczynie jest zbyt pełne, szumowiny występują nazewnątrz, i dlatego należy tylko jedną piątą część jego napełnić.

Okres gwałtowniejszej fermentacji trwa tylko kilka tygodni,

wtórna fermentacja przebiega już w spokojniejszej formie i trwa kilka miesięcy. Trzeci okres, to już zupełnie spokojny proces. Tylko kilka baniek w ciągu godziny świadczy o tem, że wina jeszcze nie jest zupełnie sfermentowane.

Po ukończonej fermentacji

drożdże i szumowiny opadają na dno naczynia, a wina zaczyna się klarować. Wtedy należy je oddzielić od osadu, gdyż pozostając dłużej czas z osadem, może zgorzknąć.

Najlepiej jest zaraz po dokonanej fermentacji przesać wina, nawet gdy ono jest jeszcze mętne. Naczynie dokładnie myjemy i z powrotem do niego wlewamy wina. Jednakże musimy naczynie jak najdokładniej napełnić, by jak najmniej było powietrza nad powierzchnią cieczy. Korkujemy dokładnie. Jeżeli wina znowu zmętnieje, to po raz drugi tę czynność powtarzamy. Teraz należy pozostawić wina w spokoju i chłodzić aż do zupełnego wyklarowania.

Wino poziomek.

Wino z poziomek należy do najsmaczniejszych win wogóle. Posiada miły za-

pach, mocniejszy, jeżeli używamy poziomek leśnych. Należy wybierać jagody zdrowe, niespleśniałe, pozbawione szpik i listków. Jeżeli to możliwe, nie myjemy poziomek przed użyciem, bo tracą zapach. Z poziomek lepsze jest wina deserowe, niż stołowe.

Bierzemy w tym celu

na 1 kg. poziomek 400 gr. cukru

krystalicznego i sporządzamy gęstą papkę, do której wolno dolewamy w małych porcjach ćwierć litra wody. Całą mieszaninę wlewamy do naczynia, nakrywamy, stawiamy na mocno ciepłym miejscu i kilka razy dziennie potrząsamy.

Po 8 dniach wyciskamy mieszaninę bardzo dokładnie, pozostałość jeszcze raz zalewamy ¼ l. wody i po 24 godzinach jeszcze raz wyciskamy. Oba przesącze wlewamy do naczynia (jak wyżej) i pozostawiamy przy 20—30° C. aby fermentowały. Jeżeli roztwór ma smak mdły, można dodać na 1 litr wina 1—2 gr. kwasu winnego, przedtem rozpuszczonego w odrobinie wody.

Wino z agrestu.

Agrest nadaje się do fabrykacji wina ciężkiego słodszy, a zatem deserowego.

Zbieramy go przed zupełnym dojrzewaniem, oczyszczamy z gałązek, myjemy w wodzie, rozdrabniamy dokładnie i wyciskamy.

Na 1 l. soku 1 l. wody i 600 gr. cukru.

Wino z porzeczki.

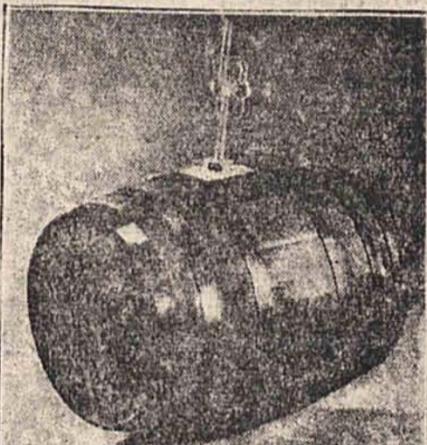
Wino z porzeczki musi otrzymać berło pierwszeństwa wśród wszystkich win z jagód.

Możemy je fabrykować również dobrze jako wina lekkie stołowe, jak też i wina deserowe. Na pierwszy rodzaj nadają się więcej

białe porzeczki

na drugi rodzaj —

czerwone porzeczki.



Beczka, dobrze zakorkowana, a z góry opatrzona przyrządem fermentacyjnym, nadaje się również doskonale

Czarne porzeczki

dają wina niesmaczne i dlatego mieszamy je z innymi, dodając tylko jako jedną piątą część.

Dokładnie rozdrobnione jagody mieszamy z ¼ częścią wody i cedzimy przez sito włosienne. Tak postępuje się 3 razy z rzędu. Na sicie powinny pozostać tylko same pestki.

Proporcje przedstawiają się następująco: Wino z czerwonych porzeczek 1 litr soku, ½ l. wody, na 1 l. tej mieszaniny 330 gr. cukru, drożdże typu Laureiro.

Z białych: 1 l. soku, 1 l. wody, 330 gr. cukru na 1 l. rozpuszczonego soku, drożdże Bordeaux.

Z czarnych proporcja jak wyżej, drożdże Laureiro — typ.

Inne wina.

Według podanej recepty można wyrobić również wiele innych win. Znane są wina śliwkowe, porzeczki, malinowe, wino z dzikiego bzu, jeżynowe, z kwadrów i kogonów, wina z taraju, oraz z dyni i z giogu.

Inż. Czesław Klarner

To jest Jan.

Pewnego dnia wpadła Liselotta jak bomba do pokoju, trzymając za rękę młodego człowieka, w błękitnej koszuli i krótkich spodniach. Stanowczym, nie znoszącym sprzeciwów głosem, zakomunikowała:

— To jest Jan.

Ojciec podniósł głowę z nad gazety, w której czytał właśnie artykuł o katastrofie gospodarczej Europy i zapytał:

— Ach ten słynny bokser?

— Nie, to już jest inny Jan. Nie boksuje się, tylko gra w golfa.

Liselotta była nawskroś współczesną panną. Robiła wszystko, co jej się podobało. Grała w tenisa, pływała, paliła papierosy, chodziła na dancin, żuła gumę. Korzystała z wszelkiej swobody, którą jej pozostawił ojciec, a która troską i zmartwieniem napawała jej matkę.

Ojciec był przeświadczony, że taką, a nie inną, musi być współczesna młodzież i dlatego nie przejmował się niczym. Gdy wyjeżdżała w sobotę na weekend motorówką lub samochodem, uśmiechał się do niej. A gdy wracała zmęczona w poniedziałek rano, również się uśmiechał.

Gdy matka od czasu do czasu pozwalała sobie na zrobienie uwagi, że jednak

Lisoletta musi mieć większą opiekę i mniejszą swobodę, ojciec za każdym razem odpowiadał:

— Nonsense! Czegoż wymagasz od dzisiejszej młodzieży? Miłości? To było dobre za naszych czasów. Teraz młodzież uznaje tylko praktyczność. Tylko koleżeństwo.

Matka nic nie odpowiadała w takich wypadkach, zagłębiała się tylko w lekturze gazety, donoszącej właśnie o wielkiej tragedii miłosnej dwojga młodych ludzi.

Ale gdy Liselotta oświadczyła pewnego dnia, że zamierza wyjść za Jana zamąż, matka już nie mogła dłużej wytrzymać:

— Dziecko, a z czego będziecie żyli?

— Jakto z czego? — odparła, żując spokojnie gumę. — Jan otrzymuje każdego miesiąca bardzo poważną sumę od swego ojca. Jest to lepsze od jakiegokolwiek zawodu.

— A gdy ojciec pewnego dnia przestanie mu dawać tę pensję? Gdy umrze?

— Wtedy Jan zostanie dyrektorem ich fabryki butów.

Ale matka nie mogła się uspokoić. I podczas gdy ojciec zaprosił Jana do kawiarni, by, jak mówił, zaprzyjaźnić

się z przyszłym zięciem, matka długo myślała, w jaki sposób zabezpieczyć przyszłość swej córce.

Wreszcie wpadła na pomysł i zatelefonowała do swego brata Bigga. Bigg był z zawodu buchalterem, a z zamiłowania detektywem. I jemu to właśnie postanowia powierzyć zmartwiona matka rozstrzygnięcie niepokojącej jej sprawy.

— Pamiętaj, weź się do tego szybko. Kim jest jego ojciec? Czy istotnie mają fabrykę butów? Jak ta fabryka prosperuje?

Bigg uśmiechnął się z zadowoleniem. On już to wszystko załatwi.

Trzeciego dnia zadzwonił telefon.

— Tu 20 komisariat policji! Prosimy natychmiast przybyć, by stwierdzić tożsamość aresztowanego osobnika, który powołuje się na znajomość i pokrewieństwo z państwem.

Liselotta już od dwóch godzin była na placu tenisowym. Mąż siedział w kawiarni z Janem i przy kieliszku koniaku starał się wybadać, jak zapatruje się jego przyszły zięć na katastrofę ekonomiczną Europy. Nie pozostawało nic innego. Matka, biedna zdenerwowana matka, musiała pośpieszyć do komisariatu policji. Zgubiła po drodze okulary, zgubiła sakiewkę i wreszcie, przestraszona i drżąca, stanęła przed obliczem komisarza.

— Czy pani zna niejakiego Bigga?

— To mój brat.
— Czy prawdą jest, że zbierał informacje z pani polecenia o tym bogatym przemysłowcu obuwiu?

— Tak, gdyż moja córka ma właśnie zostać jego synową...

— W takim razie wszystko w porządku. Ten pan zostanie natychmiast zwolniony. Zaareztowaliśmy go, gdyż wobec nieobecności pana, o którym zbierał on informacje, podejrzewaliśmy, że planuje włamanie.

Złamany na duchu, wyszedł Bigg z aresztu. Złamana na duchu była matka. Pocięła ich tylko jedno: ojciec Jana był doprawdy bogatym człowiekiem. Gdy przyszli do domu zastali również ojca w doskonałym humorze. Przyszły zięć podobał mu się nadzwyczajnie.

Wtem otworzyły się drzwi i Liselotta jak bomba wpadła do pokoju, trzymając za rękę młodego człowieka, w białej tenisowej koszuli i białych spodniach. Stanowczym, nieznoszącym sprzeciwu głosem, zakomunikowała:

— To jest Jan. Jego ojciec ma fabrykę kremu i lakieru do pończoci. Wychodzi za niego zamąż.

Bigg spojrział na matkę. Matka spojrzała na ojca. A ojciec, żując gumę, którą mu córka wsunęła do ust, powiedział tylko:

— Czegoż wymagasz od dzisiejszej młodzieży?
Tłum. br.

Teatr Rewji „GONG”
w nowoudźwieszonym ogródku „SCALA”
Śródmiejska Nr 17

Dziś i dni następne. **Pobór na teściowe**

E. Redenem, K. MASŁOWA oraz świeżo zaangażowanymi solistami **Nina Tomską, H. WRÓBLEWSKIM i WŁ. SADOWSKIM**
na czele świetnego zespołu
Dziś, niedziela, 3 przedstawienia. Początek o g. 6, 8 i 10 w.
Przed sprzedaż biletów w kasie „Gongu” o godz. 4 po poł. 15-10

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76 róg Kopernika
Ostatnie 2 dni!

„OBŁAWA W PARYŻU”
z uroczą **Annabellą** i ulubionym piosenkarzem wszystkich stolic świata **ALBERTEM PREJEAN**
Najnowsze i najpiękniejsze dzieło **CARMINE GALLONE**. — Nadprogram aktualności filmowe i wesoła komedia. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4-ej po poł., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o g. 10 wiecz.
Ceny miejsc: I — 1.25, II — 90 gr., III — 60 gr. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Następny program: „SZYBŁ. 23” w roli **gł. BAŚKA ORWID, JERZY MARR** i inni podług powieści Jerzego Kosowskiego. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi
podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytację, odbywać się mającą o godz. 11-ej z rana w Kancelarii Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 przed wyznaczonymi rejentami.
Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.
W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był święteczny, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipotecznej nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notariuszem	Dnia
805-9	Zakrzewskiej	2.440	18.300	K. Rossmanem	31/10-32.
1537	Al. 1 Maja	35.320	264.900	H. Wardęskim	8.11.32 r.

Łódź, dnia 8 czerwca 1932 roku.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych
zawładnia, że osoby, które złożyły podania o wynajem mieszkań w bloku XI w kolonii Zakładu, winne w ciągu najbliższych dni przybyć do biura Inspektoratu Okręgowego przy ul. Żółkiewskiego 2 celem załatwienia ostatecznych formalności.
Jednocześnie podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że Zakład dysponuje pewną ilością wolnych mieszkań jedno i półtorazobowych.
Informacji udziela Administracja Gmachów i Inspektorat Okręgowy, ul. Żółkiewskiego 2, tel. 181-05.

Tanio sprzedam
mało używany biały pokój składający się z szafy o 3 drzwiach z lustrem, 5 krzesel polistrowanych, 1 fotel, 1 stół, 1 łóżko z mater. cem i nocny stolik. **Wiadomość: Południowa 20 m. 67**

ARAGO ST. GÓRSKIEGO PENNY-WYRZĘCZENIE ODCISKÓW
Do akt Nr. K. 1222/32 r. **OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 lipca 1932 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 30-b, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Joska Pudłowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 570.—
Łódź, dnia 7 lipca 1932 r.
Komornik: **K. BIELAWSKI**

PLAC
w śródmieściu, dla celów przemysłowych 1170 mtr. kw. z wjazdem od ulicy Sienkiewicza
DO WYDZIAŁOWANIA.
Wiadomość: Wólczańska 77, m. 3 od 4 do 6-ej. Pośrednicy pożądan.

Dr. med. **L. NITECKI**
choroby skórne, weneryczne i moczościowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

Ciechocinek
Dr. med. **Zeligsonowa**
ordynuje jak za lat ubiegłych
KARALUCHY PRUSAKI

TANATOL

Dr. med. **Feliks Skusiewicz**
Andrzeja 11.
Telefon 137-43.
Choroby skórne i weneryczne i moczościowe
w godz. przyjęć: 9 1/2 — 11 rano 5-7 1/2, po poł.

VENUS
ST. GÓRSKIEGO
ZNAKOMITY KREM
USUWA PRYSZCZE PIEGI I LISZAJE

Przyjmuję się do skrećania trajbowania i krzyżowania wszelkiego rodzaju przedzę iak również skreca się napeczki (efekty)
SKREĆALNIA ZAROBKOWA
HERMAN DOKTORCZYK, Piotrkowska 167, tel. 192-10.

OGŁOSZENIE.
Do akt Nr. 1329 i 1030/32 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Nowaka Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Orion” S-ka z ogr. odp. i składających się z maszyn, motorów elektrycznych, transmisji stołów ślusarskich i stolarskich i innych przedmiotów oszacowanych na sumę Zł. 1010 + 1130 = 2140.—
Łódź, dnia 5 lipca 1932 r.
Komornik: **K. BIELAWSKI**

OGŁOSZENIE.
Do akt N. E. 685/32 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 30-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kiwy Blinbauma i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 570.—
Łódź, dnia 5 lipca 1932 r.
Komornik: **K. BIELAWSKI**

OGŁOSZENIE.
Do akt Nr. E. 1284/32 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Cegielińskiej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Basza i składających się z umeblowania oszacowanego na sumę Zł. 1.270.—
Łódź, dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik: **L. WASOWSKI**

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp
leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Poreda 3 zł.

LECZNICA chorób oczu
ze stałymi łózkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7 1/2 50-2

MORTIN
PRIMA W BLAZANYM ROZPYLACZU
NISZCZY DOŚCZETNIE KARALUCHY PŁUSKWE MUCHY, MOLE PCHŁY I T. P.

Ważne dla płatników podatków!

Księgowość daje ugił podatkowe!
Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchalteryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 194-39, 30-3

NAJLEPSZĄ LOKATĄ PIENIĘDZY

jest kupno parceli budowlanej w najciekawszej, zdrowej dzielnicy Warszawy. Sprzedaż na długoterminowe, bezprocentowe raty. Dojazd tramwajem. Plany zatwierdzone. Akty hipoteczne dajemy na żądanie. Informacji udziela oraz sprzedaż skutecznia Tow. Parcel-Budowl „TERENY” Sp. Akc., WARSZAWA, Żórawia 33, tel. 9-23-66, 50-3

Zatwierdzona przez Władze Państwowe. Rok założenia 1924
SZKOŁA KOSMETYCZNA, Anna Rydel, Łódź, Piotrkowska 111, I p. tr. tel. 169-92, dając prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. — Wykłady prowadzone przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy przyjmuje kancelaria Piotrkowska 111, od 10 do 8.

Zarząd Firmy Przemysł Drzewny Maksymilian Jakubowicz Sp. Ak. w Łodzi, zawiadamia P. T. Akcjonariuszów, że dnia 9 sierpnia 1932 r. o godz. 20-ej w lokalu Spółki ul. Stef. Zeromskiego 90/92, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego, 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i komisji rewizyjnej oraz bilansu za rok 1931 rachunku zysków i strat i udzielenie pokwitowania Zarządowi z działalności, 3) Wybór członka Zarządu na miejsce ustępującego i wybór komisji rewizyjnej, 4) Wolne wnioski. Akcjonariusze mogą w myśl art. 57 prawa o Spółkach Akcyjnych zgłosić dodatkowe sprawy na porządek dzienny. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, muszą w myśl art. 59 prawa o Spółkach Akcyjnych, najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem przedstawić swoje akcje Zarządowi Firmy Przemysł Drzewny Maksymilian Jakubowicz S. A. w Łodzi. 80x2

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ

Wacław Górajówny

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.

TŁUMACZENIA Z JEZYKÓW OBCYCH NA JEZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JEZYKI OBCIE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.

ZŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Gustaw Simm, Przedsiębiorstwo Budowlane” zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym decyzyją z dnia 5 lipca 1932 r. wyznaczył nowy miesięczny ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1932 r. o godz. 12-ej w poł. w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszy masy upadłości.

Syndyk tymczasowy
(—) I. Klejnerman,
Adwokat.

RABKA Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych

LECZY: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, żółty, niedokrewność, porażki zwapnienia żył, artretyzm.
Ceny bardzo umiarkowane.
Wszelkich informacji udziela **KOMISJA ZDROJOWA W RABCE.**

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości „Franciszek Postleb, właśc. Artur Postleb i R. i Z. małż. Kuss, Łódź, ul. Piotrkowska 71” wzywa na mocy art. 503 K. H. wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należność do jego Kancelarii przy ul. Gdańskiej 12 w godzinach od 17 do 18-ej i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. Kod. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 13 września 1932 r. o godz. 10-ej w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndyk tymczasowy
Zdzisław Knappik,
Adwokat.

DOMY W BERLINIE 30-3

przyjmie w zarząd Żyd — Berlińczyk, zajmujący poważne stanowiska w tamtejszych organizacjach gospodarczych, właściciel domu, wyjątkowo energiczny i bezwzględnie uczciwy. Informacji udziela:

JAKÓB FERSZT, Warszawa, Żórawia 4a.

Znane gospodyniom



Mydło **TRÓJKA**



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zastępuje Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSIENIEJSZE BÓLE GŁOWY



FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Zatwierdzona przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna**
D-ra Marji Lewinsonowej Śródmiejska 27 (Dawniej Cegielniana 6)
Wykłady i zalecia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8

ODCISKI
zgrubiała skóra i brodawki usuwa bez bólu i bez-pokrotnie znany od 1/2 wieku



KLAWIOL
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI”, WARSZAWA

MYDŁO



„SKAŁA”
NAJLEPSZE

NAJSKUTECZNIEJSZE i NAJTAŃSZE

środki lecznicze — to **ZIOŁA LECZNICZE D-RA BREYERA** zatwierdzone przez Min. Zdrowia, odznaczone złotymi medalami w Nicei i Brukseli skutecznego w chorobach:

Zaflegnienie płuc, gruźlica, astma, kokałusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, artretyzm, nerwobóle, skrośle, wszelkie zanieczyszczenia krwi, nieczystość cery, wypryski skórne, choroby żołądkowo-kiszczkowe, hemoroidy zatwardzenia, biegunka, żółtaczka, wszelkie choroby wątroby i innych organów brzusznych, choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy, otyłość, zwapnienie tętnic i t. d.

Można nabywać niemal w każdej aptece lub składowie aptecznym — albo w wytwórni

POLHERBA Sp. z o. o. Skrzynka 48-g KRAKÓW - PODGÓRZE.

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo z wytwórni broszurki „Jak odzyskać zdrowie”.

POT
Iriemiliona, wórn i rak, nóg i pach, usuwa znany i niezastąpiony od 1/2 wieku



SUDORYN
z SITIEM
FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA
UWAGA!! WYSTRZEŻAĆ SIĘ NAŁADNIEWYCH O. DOODRZEK BILZMERU I OKRANIANU.

DLUGOLETNI POWSZECHNIE ZNANY MAGAZYN

KAPELUSZY DAMSKICH A. JAKUBOWICZ

Piotrkowska 16

55-4 został z dniem 15 lipca przeniesiony na **ul. Piotrkowska 19, front, I piętro.**

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych i Instalacji Technicznych

Rawicki i Winter

Inżynierowie

Łódź, ul. Kilińskiego 41, tel. 172-96

Wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące. SPECJALNOŚĆ: Kanalizacja, wodociągi i centralne ogrzewanie.

Przyłączanie domów do sieci kanałów miejskich 4x75

Nie wie co to jest pragnienie,

ten, co w dni upalne zamiast wody pije piwo przyrządzone z ekstraktu słodowego „PROSPERITE”

Piwo słodowe „Prosperite” orzeźwia, wzmacnia organizm i pobudza apetyt, a niezależnie od tych zalet jest najtańszym środkiem orzeźwiającym, gdyż słodowego przyrządzonych 50 szklanek wyborowego piwa z jednej paczki „Prosperite” kosztuje zaledwie zł. 1.—

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i składach aptecznych na terenie całej Polski.

„PROSPERITE”, sp. z o. o.

Łódź, Leszno 22, tel. 191-51. — Konto P. K. O. 140-248.

KAWA „SANTE” najlepsza w Polsce 1/4 kg. kosztuje tylko 60 GROSZY wraz z cykorją. 4-50

NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ, GDYŻ TANIE I DOBRE ZEGARKI TYLKO W

FABRYCE z wlecznem szkłem, z 5-cio letnią gwarancją.
Zegarek kiesz. lep. gat. 3.95 i 4.95
Zegarek kryty z 3 kopert. 12.00 i 15.00
Zegarek na rękę 8.95 i 10.95
Budziki od 7.50
Dewizki od zł. 1 oraz zegarki firmowe po cenach fabrycznych, Fabr. zeg. Chronometre, Łódź, Piotrkowska 116.

Panowie i Panie

dobrze prezentujący się wymowni i zdolni zostaną zaangażowani jako **Propagandziści** 30-4

do firmy **ELECTROLUX**, oddz. w Łodzi, **Piramowicza 15**
Zgłoszenia osobiste w godz. 11-12 i 4-6.

NAGRODA 200 złotych

Uczciwemu **ZNAJZCY CZEKÓW I WEKSLI**, które zostały zagubione w piątek, dnia 14 lipca między 6-7 wiecz. na ogólną sumę zł. 4460,00. Zgłosić się telef. 120-12, do Administracji Republiki lub do dozorczy domu Piotrkowska 6. Jednocześnie zaznaczam, że te wszystkie weksle i czeki zostały unieważnione. 40-4

Zawiadomienie

Znane ze swej dobroci namioty, wiatrówki, worki do spania i inne artykuły turystyczne „KERA” można od dn. 5 lipca r. b. nabywać w nowo utworzonym składzie fabrycznym w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 111, I piętro, tel. 205-64.

Przemysł Włókienniczy Gumowy i Konfekcyjny „KERA”

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE TEL. 12-333.

ZIELONA 6 - Szybka pomoc lekarska Przewoz chorych.

PARCELACJA LETNISKOWA w lesie sosnowym MAJĄTKU DRUŻBICE położonym przy szosie Łódź-Pabjanice-Bełchatów

PARCELE SPRZEDAJE SIĘ OD 25 DO 50 GROSZY ZA METR KW. NA 2-LETNIE SPŁATY.

Miejscowość piaszczysta sucha, zdrowotna i bardzo ładna plaża nad jeziorem. 60-letni las. Komunikacja bardzo dogodna, co 2 godziny wychodzi autobus z Łodzi przez Pabjanice Drużbice do Bełchatowa i z powrotem. Już sprzedano 2/3 działek, pozostało do sprzedania 1/3 działek. Połowa nabywców działek już zostało zatwierdzonych przez Okręgowy Urząd Ziemi w Piotrkowie. Dla obciążenia i zamówienia działek, w sprawie odjazdu do lasu kłd, informację udziela: 1) w Piotrkowie biuro miernicze przysięgłego Leopolda Pajdowskiego ul. Piłsudskiego 65, tel. 20. 2) w Łodzi biuro Inż. Leona Hurwicza, Pałudskiego 36 tel. 141-93. 3) w Kolumnie willa Jakubowicza róg Łódzkiej i Legionowej. 4) w Drużbicach administrator majątku, (Dom Władysława Adlera). UWAGA: Pełnomocnik właścicielki w niedziele i święta przebywa w lesie i osobiście udziela informacji, Wyjazd autobusem z Pabjanic o 10 rano.

Gasi pragnienie tylko wyborowa oranżada musująca „OR-SI” I KWAS OWOCOWY

Wyrobu Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie Główny przedstawiciel na Łódź i okolice Apteka W. GROSZKOWSKIEGO, ul. 11. Listopada Nr. 15, telefon 101-40.

Dr. med. M. TAUBENHAUS Choroby kobiece i akuszerja Zgierska 11, tel. 246-09. Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 wiecz.

Dr. med. Sławomir Polaczek Krynica willa „Pod Krukiem” Aleja Lipowa. 30-2

Doktor Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne NAWROT 7, tel. 128-07. Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

Doktor REICHER Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Południowa 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz w niedziele i święta od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. BERMAN choroby skórne i weneryczne Cegielniana 15 tel. 149-07. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej dr. med. Marji LEWINSONOWEJ ul. Śródmiejska 27, tel. 143-63 (dawniej Cegielniana 6) Godz. przyj. dla pań i panów od 10-8. Czynne są następujące działy: 1. chor. skóry włosów 2. Beaute 3. Kuracji odmładzających. 4. Masażu (ogólny i częściowy) 5. Epilacji (elektroanalizacja elektroliza) 6. Elektroterapii (dżatermia d'Arsonwializacja, galvanofaradyzacja 7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne). 8. Chirurgii estetycznej (blizny, zylaki zniekształcenia, nowotwory i t. p.) Leczenie odmrożeń pod kierunk. chirurga specjalisty ordynującego godz. od godz. 1-4. SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdzona przez władze państw.

Doktor KLINGER Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne). ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedz. i święta od 10-12.

Dr. med. D. Rozencwajg przeprowadził się na Narutowicza 16 (Piłsudskiego 76) TELEFON 128-74. 30-2. Przyjmuje od 9-10-ej i od 6-7 wieczór

Dr. I. CHAIN choroby serca, elektrokardiografia ordynuje w KRYNICY Willa Nałęczówka (obok nowych Łazienek) 30-2

Dr. HELLER choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe Nawrot 2 Telefon 179-89. przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł dla pań spec. od 4-5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. A. Witoński choroby serca i płuc NAWROT 4, tel. 171-90. przyjmuje codziennie od 2-3 i na WISNIOWEJ GÓRZE (Willa Karman-skiego) u lek. dent. Zótkowskiej od godz. 3-ej po poł. 30-2

DOKTOR W. Łagunowski Piotrkowska 70, tel. 181-83. Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe (Naświetlanie promieniami Roentgena) Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół. o 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. w niedziele i święta od 9-11.30 rano

Mieszkania do wynajęcia w nowym domu naprzeciwko parku Staszycy. Nowoczesne, słoneczne, 2 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Skłony. — Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza.

Dr. J. NADEL akuszer-ginekolog Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8 POMORSKA 7 TELEFON 127-84

Dr. med. SOMMER Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1. 30-2

Dr. med. M. Feldman AKUSZER-GINEKOLOG Zawadzka 10. Tel. 155-77. przyjmuję 9-12 i od 3-6 po poł.

Dr. med. H. HAMMER akuszer - ginekolog PIŁSUDSKIEGO 30, tel. 12-833. przyjmuje w lipcu od 12-3 po poł.

INSTITUT DE BEAUTE ANNA RYDEL, założ. w 1924 r. Łódź, Piotrkowska 111, telefon 163-77. godz. przyjęć 10-2, 3-5, Śródmiejska Nr. 16, tel. 169-92, godz. przyjęć 10-8. I. NAJNOWSZE metody racjonalnej kosmetyki, leczniczej i toaletowej: usuwanie wszelkich defektów skóry i włosów. Zabiegi odmładzające, maski i preparaty hormonalne, etc. Bezpowrotne usuwanie szpecącego owłosienia elektrolizą. II. PORADNIA, Pielęgnacji. Urody, dla Pań i Panów. III. „IBAR” preparaty kosmetycz. indywidualnie stosowane w zależności od wieku i rodzaju cery. SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze państwowe.

DR. MED. Józef Izykson choroby uszu, nosa, gardła wad wymowy i głosu. Przyjmuje od 12-2 i od 3 i pół do 5 i pół POŁUDNIOWA 9. Telefon 210-75. na Wisniewej Górze willa KAJZERA (obok w. Lichtenfelda).

Dr. med. Czesław Rostkowski ul. św. Anny 19, tel. 172-80. Elektroterapia Lampa „Heilum” KRYNICA

Duży pokój umeblowany do wynajęcia dla jednej osoby lub małżeństwa. Ewentualnie z utrzymaniem. Ul. Zeromskiego 18 m. 27,

W dni upalne pić należy lemoniady owocowe: Ananasowa, Cytrynowa, Malinowa, Żurawiana, Victoria oraz wodę stołową „DOPRA” wyrabiane tylko na wodzie przegotowanej z Fabryki Wód Mineralnych Sztucznych przy Apteczce W. GROSZKOWSKIEGO, ul. 11. Listopada 15, tel. 101-40. 45-4

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

ZAKŁAD fotograf. L. Laks, Żeromskiego 84, przyjmuje do wywoływania, kopijowania i retuszowania od pp. amatorów. Zdjęcia do legitymacji, matryki i paszportów. Powiększenia. Ceny przystępne. Dojazd tramwajami Nr. Nr.: 5, 8, 9, 16.

INŻYNIER budowlany na państwowej posadzie poszukuje administracji domu za mieszkanie. Oferty sub. „Inżynier”.

PRZYJME, współnika do słusarni, pożądanym tokarz z małym kapitałem. Pod „Wspólnik”.

AKUSZERKA M. Kaliska przyjmuje zamówienia. Porady bezpłatnie, tel. 123-72.

MŁODA, miłej powierzchowności wykształcona (posiada francuski) skromna, miła, poświęci towarzystwo swe osobie, która umożliwi materialnie wyjazd na urlop — sierpień. Oferty „Wdzięczność”.

HERSZ Zolman Pacanowski, zam. w Piotrkowie zawiadamia niniejszem ogół obywateli że w Łodzi ukazały się ostatnio w obieg w eksle, zaopatrzone w pieczętki „H. Z. Pacanowski — Łódź, Narutowicza 41” pod które- mi umieszczono są podpisy Hersza Zolmana Pacanowskiego. Ostrzegam wobec tego przed nabywaniem tego rodzaju w eksli, gdyż zarówno pieczętki jak i podpisy moje na tych w ekslach są fałszowane.

ZAGINAL 10 bm. pies — hart brzozy. Odprowadzić za wynagrodzeniem Nawrot 7, m. 11.

Nauka i wychowanie

A YOUNG Miss Schould like to make acquaintance with an Englishman for the English conversation in exchange of German or Polish Off. sub: „Miss”

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog, Piotrkowska 85, m. 16, w poniedziałki i czwartki od 6 do 9.

PROFESOR gimnazjalny przyspasabia do egzaminów jesiennych. Tamże: Francuski, niemiecki. Konwersacja. Poprawki. Andrzejka 29 m. 11.

STUDENT Wyższej Szk. Bud. Maszyn i Elektr. przysposobi kandydatów do egzaminu konkursowego teje uczelni. Adres wskazuje administracja niniejsz. pisma, ul. Suwalska 9 m. 5.

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. Wólczńska 29 m. 1, front, parter.

LEKCI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczńska 29 m. 1, front, parter. BEZPŁATNIE naucze pisania na maszynie za 2 g. pracy biurowej. Oferty do administracji sub: „Warszawa”.

Matrymonialne.

KAWALER, lat 35, posiada mieszkanie, zapozna pannę, wdowę do lat 30. Of. do Republiki pod „Kawaler”.

INTELEKTUJĄCA młoda, przystojna panna, pozna kulturalnego pana. Of. pod „Przyjaciółka”.

ELEGANCKA panna z towarzystwa pozna kulturalnego, wytwornego chrześcijanina z autem. Zgłoszenia: „Autosport”.

KTÓRA z panienek, wdów i separetek zechce dopomóc samotnemu przystojnemu łódzianinowi lat 25, szoferowi z lepszego domu do objęcia posady. Wiek i wyznaczenie obojętne. Do Republiki pod „Małżeństwo”.

Zagubione dokum.

MIKOŁAJ TYBURSKI, zgubił książeczkę wojskową dowód osobisty kwity lombardowe i inne dowody. Łaskawie znalazca prześle lub doręczy za wynagrodzeniem. Emilij Plater 5, dojazd tramw. 1 lub 6.

ZAKOPANE

Pensjonat „Szczęsna” przy ul. Witkiewicza Nr. 10, tel. 647 pod zarządem S. Magidowej. Pokoje słoneczne i komfortowe. Kuchnia wykwinna. Całodzienne utrzymanie (5 razy) 7 złotych dziennie. Kolonie i wycieczki korzystają z ulgi

Letniska

KAZIMIERZ DOLNY. Pensjonat Blumentalowej. Kuchnia wykwinna, elektryczność. Góry, malownicze położenie, sucho. Ceny przystępne. — Skrzynka pocztowa 26.

PENSJONAT Trzech Róż pod Spalą został otwarty. Informacje Inż. Z. Gerzanowicz. Poczta Inowłódz, przez To maszów Maz.

Do akt Nr. E. 1042/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 102, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do Tomasza Kwiedentia i składających się z dorożki i mebli oszacowanych na sumę Zł. 460.— Łódź, dnia 30 czerwca 1932 r. Komornik: K. BIELAWSKI.

